Nr. 292. Lwów — Sobota dnia 23 grudnia 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Działalność naszych ludowców a wiec włościan w Warszawie.

Korespondent nasz warszawski przedstawił już w swych listach przebieg pierwszego wiecu włościańskiego w Warszawie, zaznaczając przytem, że wiec ten prócz zagajającej przemowy p. Dmowskiego, reprezentującego kierunek demokratyczno-narodowy czyli wszechpolski, nie miał żadnej partyjnej cechy a był tylko prostym, bez żadnych niepotrzebnych frazesów wyrazem myśli i poglądów włościan polskich.

Wśród znanych uchwał zjazdu, domagających się autonomii Królestwa, a zanim ta będzie wprowadzoną, radykalnych zmian na wszelkich polach w kierunku umożliwienia rozwoju narodowości polskiej, powzięto także dwie rezolucye tej treści:

„Lud polski stoi na gruncie jedności narodowej, bo w jedności tylko skuteczna będzie praca narodowa i walka o prawa narodowe. W chwili obecnej, kiedy cały naród ma prawa do zdobycia i cały się znajduje w niebezpieczeństwie — zgubę gotują mu ci, którzy podżegają dziś do załatwiania rachunków wewnętrznych przy pomocy gwałtu. Przeciw wszelkim takim próbom włościanie polscy wystąpią z całą siłą.

„Zjazd uznaje, że obowiązkiem wszystkich uświadomionych obywateli kraju jest pośredniczenie w nieporozumieniach i sporach pomiędzy pracownikami a właścicielami folwarków, tak, żeby zgodnie i polubownie załatwiane były. Lud polski, przez usta swych przedstawicieli na zjeździe włościan Królestwa polskiego, stwierdza swoje przywiązanie do wiary świętej katolickiej, do swojej Ojczyzny polskiej i chce budować przyszłość kraju na zasadach narodowych i religijnych, przekazanych mu przez ojców naszych".

Uchwały te tak proste i tak szczere muszą wszystkich kochających ojczyznę podniesć na duchu. Włościanie Królestwa szczerze i jasno wypowiedzieli swój program, który każdy dobry syn ojczyzny uznaje i wyznawać musi.

Przyszłość kraju i ojczyzny chcą budować na zasadach narodowych i religijnych — te jedynie bowiem mogą być silnym fundamentem pod wielki gmach narodu.

Lud polski staje na gruncie jedności narodowej, bo w jedności może być tylko skuteczna praca narodowa.

O tych zaś, którzy podżegają do walk klasowych, wypowiedziało włościaństwo Królestwa swój sąd krótko i dobitnie: gotują oni zgubę narodowi.

Rezolucye te, uchwalone przez 1600 włościan z wszystkich okolic Królestwa, powinny zostać u nas jak najbardziej rozpowszechnione. Wszyscy dbali o dobro ojczyzny powinni je ludowi naszemu odczytywać przy każdej nadarzonej sposobności. Niech wie polski włościanin z Galicyi, jakie zasady wyznaja jego bracia w Królestwie, niech pozna ducha prawdziwie chrześcijańsko-polskiego, aby zrozumiał, ile niebezpieczeństw kryje się i dla niego i dla ojczyzny w hasłach, które szerzy u nas stronnictwo ludowców, udające jedynego i wyłącznego opiekuna ludu.

Program włościan Królestwa, to antiteza programu naszych ludowców. Gdy włościanie z zakordonu wypowiadają, że tylko w jedności może być skuteczna praca narodowa — nasi ludowcy ze Stapińskim, Bojką i innymi na czele radziby rozbić solidarność Koła polskiego w Wiedniu. Gdy włościanie Królestwa chcą budować przyszłość ojczyzny na zasadach narodowych i religijnych, a podżegaczom do walki klasowej jasno powiadają, że gotują oni zgubę narodowi — nasi ludowcy łączą się we wschodniej części Galicyi z radykałami ruskimi, a w zachodniej z międzynarodówką socyalną, nie uznającą ani Boga ani ojczyzny.

Jeśli kiedy na twarzy naszych ludowców powinien wystąpić rumieniec wstydu, jeśli kiedy powinno przyjść na nich opamiętanie — to chyba teraz, po tym wiecu włościan z Królestwa. Przez czterdzieści lat ostatnich włościanie zakordonowi, byli przez rząd rosyjski jedynie demoralizowani, w jego interesie bowiem leżało wywołać jak największy rozstrój między chłopem a panem. A jednak w chwili pierwszej jutrzenki wolności, gdy temu chłopu pozwolono czuć się Polakiem, odezwało się w nim i serce i rozum, które mu powiadają: tylko w jedności może być skuteczną praca narodowa, a walka klasowa, to zguba!

Pan Stapiński, ów „najszczerszy i najlepszy przyjaciel polskiego ludu", wiecuje tymczasem pospołu z hajdamakami i przytakuje im, że szlachta i wogóle Polacy popełniają „rozbój na Rusi halickiej" a pp. Bernadzikowski i inni, prowadzący „akcyę ludową" w zachodniej części kraju, przywołują na swoje wiece rozmaitych socyalistów, nie pogardzając nawet żydowskimi, którzy mają wpajać w lud katolicki zasady miłości ojczyzny.

Na tle warszawskiego wiecu włościańskiego wychodzi wypukło działalność naszych ludowców, których jedyną zasadą jest walka klasowa, udrapowana frazesami dobra ludu.

Rządowa „gruntowność".

Podaliśmy wczoraj projekt ustawy rządu węgierskiego w sprawie powszechnego głosowania. Wiedeński korespondent *Czasu* słusznie powiada, że ma on charakter dorywczy, że wygląda jakoby akcya cała prowadzoną była bez żadnego przygotowania i traktowaną nie jak akcya prawodawcza, ale raczej z charakterem demagogicznej, nieodpowiedzialnej agitacyi. Cóż bowiem znaczy ogłoszenie przez rząd węgierski w prasie „zasad" powszechnego głosowania? W taki sposób postępować wolno skrajnej grupie poselskiej, a nie rządowi. Taka grupa wnosi, jak to już tylokrotnie bywało, „wzywa się rząd, by jak najrychlej wypracował nową ustawę wyborczą na zasadzie powszechnego głosowania i przedłożył ją izbie". A i w takim razie żąda się jeszcze „wypracowania" ustawy, kiedy rząd węgierski co najwyżej ją naszkicował. Nawet uchwalenie tego zasadniczego szkicu nie miałoby jeszcze żadnej wartości, bez ustawy o rozdziale okręgów wyborczych.

Wszystko wskazuje na to, że i w Austryi stosowaną będzie podobna „gruntowność". Wbrew wszelkim odmiennym doniesieniom zapewnić mogę, że rząd austryacki dotąd o podziale okręgów wyborczych sam nie ma żadnego wyobrażenia i czeka wręcz na propozycyę stronnictw. *Slav. Corresp.* doniosła onegdaj, jakoby rząd pierwszą część materyałów dla reformy wyborczej oddał już w ręce posłów, a to posła Cipery dla Czech, p. Sileny'ego dla Morawy, a p. Hruby'ego dla Śląska. Nikt w pierwszej chwili tej zagadkowej wiadomości nie zrozumiał. Obecnie wyjaśnia się, iż ci posłowie (a i posłowie niemieccy także), zajmując się z polecenia swoich klubów reformą wyborczą, udali się do rządu z prośbą o dostarczenie im niektórych dat statystycznych, a rząd tej prośbie uczynił zadość. Ale właśnie przy tej sposobności okazało się, jak dalece rząd nie jest przygotowanym, bo najważniejszych dat nie mógł wcale dostarczyć.

Gdyby szło o rzecz stosunkowo błahą, o dziesięciokilometrową kolej lokalną lub budynek dla straży skarbowej w Capowicach, żaden rząd nie śmiałby przy tak niedostatecznym materyale rzeczowym wnieść w izbie przedłożenia. „Zasadniczą" ustawę wypracuje każdy praktykant konceptowy w ciągu jednego dnia, ale w tym właśnie wypadku zasadnicza ustawa nic nie znaczy bez szczegółowej ustawy o podziale okręgów wyborczych, bo dopiero z tej szczegółowej ustawy okazać się może, że zasadnicza ustawa — nic nie warta.

Ustawa szczegółowa dopiero daje obraz oddziaływania powszechnego głosowania na stosunki narodowe i społeczne, kto deklamuje o powszechnem głosowaniu, nie mając jeszcze materyałów do ocenienia, jakiem to oddziaływanie będzie, poniża tylko powagę rządową wogóle i działa tak, jakoby tylko powikłać i utrudnić chciał stosunki — dla swoich następców. Chcąc poważnie taką czy inną reformę wyborczą przeprowadzić, każdy rząd obrałby był drogę wręcz odwrotną. Pierwsze stadyum: rząd teoretycznie dochodzi do wniosku, że prawo wyborcze powinno być rozszerzone. Drugie stadyum: rząd zbiera i zestawia odpowiednie materyały, a na ich podstawie rozważa, jakim będzie skutek takiego a takiego rozszerzenia w każdym kraju, dla każdej narodowości i dla całego państwa. Trzecie stadyum: **rząd** wybiera ten stopień i rodzaj rozszerzenia prawa wyborczego, który najlepiej odpowiada strukturze państwa, poręcza spokojny jego rozwój i chroni go od niebezpiecznych przewrotów. Inną drogę obrać może tylko rząd, który działa nie pod wpływem zimnej rozwagi, jeno ustępując przed chwilowym terrorem i czyniąc zadość żądaniu, o którem sam nie wie, do czego ono prowadzi.

Kto zna historyę ustaw wyborczych w Anglii, Francyi, Belgii i t. d., przyzna, że próba, podjęta przez rządy w Węgrzech i Austryi, jest unikatem i nie ma sobie równej *in puncto* lekkomyślności. Trzeba też być politycznym analfabetą, ażeby uwierzyć, że tak dorywcza robota w tak drażliwej sprawie wydać może pozytywne rezultaty i że w ciągu kilku tygodni wypracowana ustawa o rozdziale okręgów wyborczych znaleźć może większość w parlamencie, pod względem narodowym tak bardzo przeczulonym.

Listy z Warszawy.

(Oczekiwanie manifestu konstytucyjnego. — Zamknięcie *Kur. Codziennego* i aresztowania. — Wieści z Petersburga. — Strajki. — Panika na giełdzie i w kołach finansowych. — Bieżące.)

Warszawa 20 grudnia.

Pomimo, że wczoraj nadszedł ukaz, imiennie przez Mikołaja II podpisany, a rozszerzający władzę urzędników administracyjnych oraz wojskowych i ułatwiający zaprowadzenie wszelkiego rodzaju stanów wyjątkowych — znaleźli się jednak naiwni, oczekujący zapowiadanego manifestu konstytucyjnego, który miał się ukazać z okazyi imienin carskich. Oczekiwania nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Prócz rozszerzenia władzy dyskrecyonalnej różnych organów czynownictwa żaden akt konstytucyjny się nie ukazał. Niema też obecnie żadnej racyi do robienia sobie nadziei, aby coś podobnego tak prędko mogło nastąpić. Jesteśmy znów bardzo widocznie pod wpływem prądu reakcyjnego, spodziewającego się stłumić wszelki ruch niebezpieczny za pomocą dawnego systemu i wypróbowanych środków.

W dniu wczorajszym ostatecznie zamknięto i opieczętowano *Kuryer Codzienny*, urzędowy organ „polskiej partyi socyalistycznej" przy ul. Krakowskie Przedmieście nr. 17. Dom ten jest własnością hr. Józefa Potockiego, a podzielony jest na dwie połowy i dwa numery 15 i 17. Pod 15-tym w dziedzińcu znajduje się pałac hr P., pod 17 jest posesya, stanowiąca dom dochodowy, gdzie w podwórzu mieści się redakcya, administracya i drukarnia *Kur. Codziennego*. Już niedzielny numer pisma, z przedrukowanym z gazet rosyjskich manifestem rewolucyjnym, wzywającym do oporu władzy, niepłacenia podatków i t. d., został przez prokuratora skonfiskowany. W poniedziałek wyszedł drugi numer pisma, znów z tą samą odezwą. I ten skonfiskowano. Wczoraj ukazał się ostatni numer, już bez odezwy, ale również z kilku artykułami, zredagowanymi silnie w duchu socyalistyczno-rewolucyjnym. Skonfiskowano go również, a przytem policya przez cały dzień aż do późna wieczór ścigała roznosicieli pisma, odbierając im numery *Kur. Codziennego* a nawet rewidując ich kieszenie.

Nareszcie, około 11 wieczór policya i wojsko obstawiły dom przy Krakowskiem Przedmieściu, zamknęły obiedwie bramy posesyi hr. Potockiego, wtargnęły do środka, obsadziły wewnętrzne przejścia pomiędzy dwoma domami i zająwszy wszystkie lokale redakcyi i drukarni, rozpoczęły rewizyę. Skonfiskowano pozostałe numery pisma, opieczętowano cały lokal, a nadto zostali aresztowani następujący członkowie redakcyi:

Paweł Horowitz, niedawno przybyły z wygnania na Syberyę (pseudonim w partyi p. Horowitza jest: Towarzysz Andrzej); Zygmunt Hering (brat doktora, znanego laryngologa), ekonomista; Michał Muttermilch, autor powieści „Żydzi" i Reinek. Aresztowano również wszystkich zecerów i chłopców redakcyjnych, oraz roznosicieli. Chłopców i roznosicieli niebawem puszczono, zecerów i wyżej wymienionych członków redakcyi zatrzymano. Oprócz tego aresztowano tej samej nocy 56 osób, zamieszkałych w różnych stronach miasta, zrobiwszy uprzednio rewizyę w mieszkaniach.

Szukano również pilnie p. Wacława Sieroszewskiego, znanego powieściopisarza, który niedawno zwrócony został z drogi do Archangielska, dokąd go wieziono na zesłanie. Nie znaleziono go jednak ani w redakcyi, ani w domu, gdzie jednak zrobiono ścisłą rewizyę. Czy Sieroszewski jest w Warszawie, a jeśli jest, czy zdołano go ująć, nie wiadomo do tej chwili.

Z jednej strony obok wieści o reakcyjnym prądzie i pierwszych jego oznakach, dochodzą z Petersburga niepokojące wieści o organizującym się ruchu czynnym rewolucyi z bronią w ręku, o grożącym znów ogólnym strajku kolejowym itd. Petersburg częściowo ogołocony został z wojsk, które teraz strzegą rezydencyę carską tj. Carskie Sioło, z którego teraz zrobiono formalną fortecę.

Strajk pocztowo-telegraficzny, pomimo codziennych wiadomości o jego bliskiem przerwaniu, dymisyi urzędników, przyjmowania zastępców do służby itp, — faktycznie trwa nadal a listów, przesyłek i telegramów nikt z prywatnych osób nie otrzymuje.

Wczorajsza parada wojskowa odbyła się w porządku i bez żadnych następstw.

Wczoraj jako w dniu imienin carskich gmachy rządowe były iluminowane. Zresztą nie iluminował nikt z prywatnych ludzi, co dawniej było policyjnie nakazanem.

Panika na giełdzie trwa nadal. Mnóstwo banków z powodu przerwy komunikacyi i wynikającego z tego braku gotówki będzie musiało zawiesić wypłaty i wszelkie czynności. Coraz więcej kapitałów wycofywa się wszelkimi możliwymi sposobami i wywozi za granicę.

Ruch w armii u nas przycichł zupełnie. Dwa tylko bunty wojskowe przedstawiają się groźnie, najsilniej w Mandżuryi, a następnie w prow. nadbałtyckich.

Zresztą w mieście samem i na prowincyi, z małymi wyjątkami, panuje na pozór zupełny spokój.

Michał,

Warszawa 20 grudnia.

(W przededniu strajku. — Bandy uliczne i napady. — Dalsze dezorganizowanie społeczeństwa.)

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że jesteśmy w przededniu nowego powszechnego bezrobocia. Z doświadczenia ubiegłych miesięcy wiemy dobrze, że bezrobocie takie wybucha nie odrazu, że poprzedza je zazwyczaj szereg pojedynczych ruchów strajkowych, objawiających się rozpędzaniem rzemieślników, zatrudnionych w mniejszych warsztatach, usiłowaniem wstrzymywania ruchu kołowego na mieście i organizowaniem pochodów z czerwonymi sztandarami. Objawy tego rodzaju przybrały w ostatnich dniach charakter masowy, co świadczy, że prawdopodobnie powtórzy się znowu ogólne bezrobocie w poważnych rozmiarach.

Przez miasto przeciągają bandy, złożone przeważnie z kilkunastoletnich wyrostków, po części terminatorów rzemieślniczych, po części zaś t. zw. andrusów z nad Wisły, to jest łobuzów wszelkiego gatunku bez określonego zajęcia. Bandy takie chodzą po ulicach z czerwonym sztandarem na czele, wpadają do domów i nakazują zaprzestanie pracy w pomniejszych warsztatach lub zatrzymują dorożki, wysadzają pasażerów, a dorożkarzom każą jechać do domów, w razie zaś oporu przecinają uprząż, niszczą poduszki lub kaleczą konie. Dzieje się to zupełnie otwarcie na oczach policyi, która zachowaniem się swojem upoważnia do wniosku, że widocznie władzom tutejszym chodzi o wywołanie zaburzeń ulicznych, skoro nietylko tolerują, ale wprost nawet zachęcają do gwałtów, popełnianych przez hordy rozpasanych opryszków na spokojnych, chcących pracować żywiołach.

Śmiało rzec można, że miasto nasze oddane jest od dłuższego czasu na łup już nie żywiołów wywrotowych, dążących świadomie do pewnego określonego celu, ale zwykłej ulicznej tłuszczy, złożonej z mętów społecznych. Do mieszkań prywatnych zachodzą raz po raz jakieś tajemnicze osobistości, podejrzane indywidua, legitymujące się jako przedstawiciele rozmaitych partyj i wymuszają pieniądze groźbą sztyletów i rewolwerów, a rozprawy nożowe czyli tak zwany samosąd, lub jak go ku hańbie imienia polskiego nazywać zaczynają „sąd polski" — są na porządku dziennym. Bezpieczeństwo publiczne w mieście naszem wprost już nie istnieje. Nic więc dziwnego, że zamożniejsze warstwy wyjeżdżają tłumnie za granicę, a wśród ludności miejskiej krążą zatrważające wieści o mającej jakoby wkrótce nastąpić ogólnej rzezi. Ten cały sztuczny nastrój wywołują, rzecz prosta, stronnictwa wywrotowe, którym oczywiście chodzi o jak największe zdemoralizowanie i zdezorganizowanie naszego społeczeństwa i które też niewątpliwie użyją wszelkich sił i sposobów, aby nie dopuścić do czasowego chociażby uspokojenia się umysłów. (*l*)

Korespondencye.

Paryż, 18 grudnia.

(Wielkopańskie aspiracye dorobkiewicza. — Serce nie sługa. — Za wzorem Keana. — Wyrozumiały teść. — Rocznice polskie w Paryżu. — Popis sokoli. — Zasłużeni żyjący i zmarli.)

Republikańscy dorobkiewicze zawsze jeszcze są bardzo wrażliwi na tarcze herbowe z mitrami i koronami z nieparzystą liczbą pałeczek, czy listków (ostatnie uprawniają do tytułów margrabiowskich). Znany dobrze w Paryżu bankier M. wydał córkę za potomka starego rodu. Musiał nim być hrabia. Wszak pełen ambicyi papa miał dość złota, aby módz okupić jedynemu dziecku, zarówno pięknej, jak i starannie wychowanej Henriecie, koronę 9-pałkową. Posłuszne ojcu dziewczę nie sprzeciwiało się projektowanemu związkowi, aczkolwiek wybraniec ojcowski nie pozyskał serduszka panny Heni. Jej ideałem był br. Edouard, przystojny, wysmukły młodzian, szlachetnie czujący i głęboko myślący. Ale młody baron miał pustki w kieszeni. Odziedziczony majątek jakoś się rozpłynął.

Henrietta wyszła tedy za hr. Artura i została panią hrabiną. Nowożeniec zawiózł małżonkę na zamek przodków. W romantycznem zaciszu spędzili młodzi miesiące miodowe milej i słodziej, niż w gwarnej stolicy lub na banalnej podróży poślubnej.

Na wieś zabłąkali się wędrowni „artyści". Nie mogli ominąć i siedziby wielkopańskiej. Dyrektor trupy wysłał na zamek pięknie wystylizowane zaproszenie na widowisko. Była tam wyrażona nadzieja, że „dostojni państwo raczą zaszczycić przedstawienie swą obecnością.

Pisany afisz zapowiadał ni mniej, ni więcej jak „Ruy Blas" Wiktora Hugo.

— Chodźmy do tego „teatru" — rzekł hrabia z uśmiechem podczas obiadu do żony — ciekaw jestem, jak ci komedyanci będą grali utwór wielkiego pisarza.

— Zgadzam się chętnie — odpowiedziała hr. Henryka — i nie wątpię, że się dobrze zabawimy.

„Dostojni państwo" zajęli „miejsce honorowe" w... szopie. Bawili się wyśmienicie. Wymowa gra, gesty „artystów" przemieniły tragedyę w farsę. Nareszcie zjawia się przedstawiciel roli tytułowej. Umilkły lekkie dowcipy i naigrawania się z komedyantów. Ach! jak ten właśnie Ruy Blas odróżniał się korzystnie od całego grona! Imponujący postawą młody człowiek, o organie potężnym, w ruchach dystyngowany, w grze wprost świetny — przyćmiewał swym blaskiem lichą grę komedyantów wiejskich. Był to jakby wymarzony ideał tragedyi szekspirowskiej. Hrabia był olśniony grą tragika, nie szczędził mu szczerych oklasków i czynił to ostentacyjnie. Tylko urocza Henrietta nie spieszyła z objawami uznania i była skąpą w słowach. Cała jej uwaga była zatopiona w osobie artysty: poznała w nim ukochanego nad wszystkich barona Edwarda. Rozłąka spotęgowała w niej uczucia serdeczne. Wyszła za mąż na życzenie ojca — bez miłości.

Hrabina milczała, bo miała o czem myśleć. A więc on, ten dorodny młodzian, jej bożyszcze — został aktorem wioskowym, aby módz dotrzeć do niej i mieć możność spotkania się. Uważała to za szczyt poświęcenia się, za objaw miłości, za oznakę wierności w przywiązaniu. Przyszło do wymiany tajemniczych spojrzeń między nim a nią. Sam kochał Henrykę płomienni-

---

59

JERZY OMPTEDA.

Marya da Caza.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Jej przyjazd do Berlina był już zupełnie bezcelowym i chciała już natychmiast powracać na dworzec kolejowy i najpierwszym pociągiem napowrót odjechać do Monachium. Ale nie miała siły, aby na to się zdecydować. Bała się samotności, bała się tych ciężkich dni niepewności, lepiej odrazu wszystko skończyć. Napisze mu, że wszystko między nimi zerwane, że zwraca mu jego słowo. Ubędzie jej przynajmniej męka niepewności. Będzie wiedzieć, że szczęście jej zostało zniszczone, życie wykolejone; będzie wiedzieć, że wszystko odrazu się skończyło i że nic już nie może jej powrócić jej miłość. Jak to zniesie, nie wie jeszcze ale z pewnością lżej, aniżeli ciągłą niepewnośc, ciągłą trwogę.

Pojechała do Selbottenów i tam chciała do niego natychmiast napisać. Nie zastała nikogo w domu.

— Kiedy powróci pani hrabina? — zapytała służącego.

— Państwo nadejdą za chwilkę. Pani hrabina pojechała do akademii wojennej po pana hrabiego.

— Dobrze, więc zaczekam.

Służący wprowadził ją do salonu, do tego samego, w którym jej przyjaciółka przedstawiła jej kiedyś Stassingka.

Kufry i pakunki zostawiła Marya da Caza na dworcu kolejowym.

Czekała w salonie na powrót Selbottenów, a z każdą minutą odczuwała bardziej swoje opuszczenie. Jej postanowienie, aby natychmiast napisać do Stassingka, poczęło się chwiać. Zdawało się jej, że nie ma dość sił do takiego kroku. Jeżeli zupełnie z nim się rozłączy, nie przeżyje tego. Nie mogła go oddać innej, to przechodziło jej siły. Lecz może są jeszcze jakie nadzieje...

Powrót Selbottenów opaźniał się i niepokój Maryi da Caza rósł. Popatrzyła na zegarek: siedziała tu już pół godziny, pogrążona w rozmyślaniu. Zerwała się. Napisała na bileciku kilka słów do hrabiny Selbotten, że zaraz powróci i nie zdając sobie sprawy ze swych kroków, wyszła na ulicę. Przeszła ulicę Wiktoryi, potem wzdłuż kanału aż weszła na ulicę Linka. Chciała przynajmniej jego okna zobaczyć. Story jednak były zapuszczone. Marya da Caza przeszła po pod domem raz, drugi i trzeci. Zwolniła kroku i wpatrywała się w okna.

Nie zauważyła, że w tej chwili przeszła obok niej pani Lindstedt i ze zdziwieniem i ciekawością kilka razy za nią się oglądnęła.

Marya da Caza powróciła do Selbottenów. Mała przyjaciółka wyszła naprzeciw niej aż na schody.

— Maryo, co się stało, że tu jesteś? — wołała.

— Sprowadza mnie...

— Ależ w ten sposób wszystko popsujesz!

— Cóż jeszcze mogę popsuć?

— Wszystko! Waszą przyszłość!

Marya potrząsła smutnie głową. Weszła spokojnym krokiem do salonu, gdzie ją powitał hrabia Selbotten i całując jej rękę, rzekł:

— Nie powinnaś była pani tego czynić!

Wyrzuty te rozdrażniły Maryę. Troski ostatnich dni, znużenie podróżą w kolei, zdenerwowanie, oburzenie na Stassingka, wszystko to razem przemogło ją i popadła w płacz spazmatyczny. Drżała na całem ciele, łkała głośno i była głuchą na wszystkie słowa uspokojenia swej małej przyjaciółki. Gdy po długim czasie uspokoiła się, podeszła ku oknu i stanęła przy nim jak osłupiała, nie dając żadnej odpowiedzi. Dopiero po godzinie zaczęła opowiadać, co się z nią działo w Monachium, że on do niej nie pisał, że nie odpowiadał nawet na telegramy, że wreszcie wytrzymać nie mogła i przyjechała do Berlina.

Teraz dopiero mógł z nią mówić hrabia Selbotten.

— Cóż więc będzie? — zapytał poważnie.

Lecz Marya da Caza odzyskała już całą swoją pewność i stanowczość.

— Pozostanę tu! — rzekła dobitnie.

Równie dobitnie odpowiedział jej hrabia Selbotten:

— To nie może być!

— Dlaczego?

— Gdyż w ten sposób wszystko pani stracisz...

— Nie mam nic do stracenia.

— Przecież. Swoją dobrą sławę!

Marya da Caza zamilkła i pozwoliła hrabiemu Selbotten dalej mówić:

— W nowe małżeństwo wnieść pani musi przedewszystkiem dobrą sławę. O rozwiedzionej kobiecie ludzie mówią zawsze więcej, niżeli jest prawdą i niżeli potrzeba. Jesteś więc pani zobowiązaną unikać wszystkiego, coby mogło dawać ludziom temat. We własnym pani interesie zaklinam panią, abyś jutro rano odjechała do Monachium. Moja żona będzie pani towarzyszyć. I tak za kilka już dni miała po panią pojechać. Zanocujesz pani u nas. Nie można dozwolić, aby ze spisów hotelowych ludzie dowiedzieli się, że pani była w Berlinie i w hotelu nocowała.

Mówił tonem niemal rozkazującym, jak gdyby nie znosił oporu. Marya da Caza jednak, z ogromnym smutkiem w swoich dużych, ciemnych oczach, odpowiedziała cicho:

— Nie mogę tak odjechać, kochany hrabio!

— Co pani pod tem rozumiesz?

— Nie mówią... z nim...

Hrabia Selbotten zawahał się przez chwilkę a potem rzekł krótko:

— Przyprowadzę go.

I zaraz poszedł do Stassingka. Nie zastał go jednak w domu, gdyż był on ze swymi przyjaciółmi angielskimi na objedzie w hotelu Bristol. Selbotten poszedł do Bristolu i przez kelnera kazał sobie wywołać Stassingka, mówiąc, że idzie o rzecz nadzwyczaj ważną.

(C. d. n.)

niezmiernie, a teraz przekonał się, że ona jest mu wzajemną...

Przy końcu wielkiej sceny między Ruy Blasem a królową, bohater rzuca się przed nią (zwrócony ku Henriecie) na kolana i improwizuje słowa, jakich V. Hugo nie napisał.

— Kocham cię bezgranicznie, musisz zostać moją; uprowadzę cię! Było to wołanie podobne do okrzyku szaleńca. Zauważył to hrabia i rzekł:

— Ten człowiek musiał zwaryować!.. On bredzi, jak we śnie... Hrabina milczała. Ona zupełnie inaczej pojęła słowa aktora.

Upłynął czas jakiś. Z zamku ruszyła kareta na dworzec. Artur nabył bilet kolejowy do Paryża. Tam wniósł do sądu skargę rozwodową przeciw swej małżonce, „nieznanej z miejsca pobytu". Łatwo się domyśleć, że nazajutrz po przedstawieniu hrabina znikła bez śladu. Tak samo i trupa wędrowna przerwała nagle szereg zapowiedzianych przedstawień. W jaki tydzień później otrzymał Artur pocztówkę z San Remo tej treści: „Ruy Blas i hr. Henrietta życzą panu powodzenia w procesie rozwodowym".

Artur postanowił najpierw uwiadomić teścia o skandalu. Ku zdumieniu niefortunnego męża pan bankier oświadczył lichą francuszczyzną:

— Co ja „mogę za to", że moja córka zadowalnia się baronem? Kupię mu tytuł hrabiowski i oddam córkę, skoro tylko zakończy się proces o rozwód. Tak czy siak córka bankiera M. pozostanie... hrabiną.

Z gęstą miną udał się hr. Artur do adwokata. Ten mu niewątpliwie wytłómaczył, że „nie wszystko złoto, co się świeci".

Polonia tutejsza święciła uroczyście rocznicę listopadową i półwiekową rocznicę zgonu wieszcza Adama. We środę zrana zapełnił się kościół Wniebowzięcia, gdzie ks. kanonik Postawka odprawił nabożeństwo żałobne, a kapelan Szkoły polskiej, ks. Tański wygłosił mowę patryotyczną. Wieczorem odbyło się uroczyste zebranie Polaków w wielkiej sali Tow. geograficznego, urządzone staraniem Związku wychodźtwa i b. uczniów Szkoły batignolskiej. Obchód zagaił weteran, p. A. Dybowski. Następnie p. Cz. wygłosił mowę o położeniu obecnem w kraju. Z wielką dla Polaków sympatyą mówił Francuz, p. Jules Lermina, za co mu dziękował p. W. Gasztowtt. Dziękował on też za wyrazy sympatyi prasie francuskiej, a w szczególności redakcyi bardzo rozpowszechnionego w całej Francyi *Le Petit Journal* za gorący artykuł o Polsce i Mickiewiczu. Redakcya ofiarowała uczestnikom zebrania odpowiedni numer gazety, a przyjaciel nasz p. Gabryel Sarrazin swe piękne dzieło o Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim. Następnie wygłoszono po polsku i francusku wyjątki z dzieł Mickiewicza i odczytano liczne telegramy. W końcu uczniowie Szkoły polskiej odśpiewali w języku ojczystym hymn narodowy, który uczestnicy obchodu powtórzyli. Przed rozejściem się urządzono składkę na głodnych w Warszawie, do której przyczynił się Włoch, p. Attilio Begey kwotą 20 fr.

Sokół paryski urządził wieczorek, z którego dochód przeznaczono na budowę własnej sokolni. Trzy siostry, pp. Helena, Małgorzata i Wanda Zielińskie popisywały się śpiewem, grą na wiolonczeli i fortepianie. Koncertował też p. Dieth, uczeń Moszkowskiego, a przemawiali pp. Piasecki i Gasztowtt. Drugą połowę wieczorku wypełniły świetne popisy naszej młodzi sokolej, w których uczestniczyli też i Sokoli czescy, hucznie oklaskiwani przez zebranych.

Dzienniki tutejsze donoszą o zaszczytnem odznaczeniu dwóch Polaków. Mianowicie pułkownik artyleryi, p. Karol Myszkowski otrzymał krzyż komandorski Legii honorowej, a p. Stryjeński nagrodę Instytutu Francyi za ostatnie prace historyczne.

Rodzinę Pilińskich już trzeci w tym roku dotyka cios. Po zgonie Stanisława a następnie Józefa, śmierć przecięła nić żywota Jana Pilińskiego, zdolnego matematyka, profesora kolegium de Montargis i liceum im. Bonapartego. Swego czasu walczył dzielnie z bratem Józefem pod Bourget (w okresie oblężenia Paryża). Liczył lat 57. Nazwisko jego powinno być zapisane złotemi głoskami w dziejach emigracyi polskiej.

Zmarł też gorliwy opiekun polskich towarzystw dobroczynnych, Teodor Jełowicki, bratanek obu Jełowickich, tak czynnych w r. 1831 i 1848, a w szczególności ks. Aleksandra Jełowickiego C. R., długoletniego przełożonego misyi polskiej w Paryżu.

W. Korytowicz.

Ks. Napoleon o separacyi.

Głowa domu Bonaparte, ks. Napoleon-Wiktor, potomek młodszego brata wielkiego Napoleona I, ks. Hieronima, wystosował do Francuzów przesłanie na ręce deputowanego Artura Legranda pismo, protestujące przeciw zerwaniu przez rząd francuski konkordatu ze Stolicą św.

„Konkordat został zniesionym — pisze ks. Napoleon —; konwencya, zawarta 15 lipca 1801 między rządem republiki francuskiej a Stolicą apostolską, zapewniała naszej ojczyźnie przez więcej niż 100 lat pokój religijny. Ona zapewniała najzupełniejszą niezależność władzy świeckiej, a z drugiej strony gwarantowała Kościołowi katolickiemu swobodę, z której dobrodziejstw korzystały inne wyznania.

Protestowaliście przeciw gwałtowi wraz ze wszystkimi innymi przyjaciółmi, składam wam dzięki serdeczne za to.

Z pomiędzy wszystkich dzieł prawodawczych, jakiemi Napoleon I obdarzył Francyę i na których się dziś jeszcze kraj nasz opiera, jednym z najszczęśliwiej obmyślanych i głęboko politycznych był niewątpliwie konkordat.

Francya wyzwoliła się była co dopiero z wojny religijnej. Następstwem proskrypcyi były zburzenia sumienia mniej lub więcej srogie. Pierwszy konsul nie zadowalniał się zapewnieniem Francyi dobra materyalnego. Sięgnął on myślą wyżej; chciał zaprowadzić pokój dusz".

Następnie pisze ks. Napoleon, że cesarz nie był za tem, aby Kościół we Francyi organizował się sam w sobie, aby był poza państwem, lub przeciw niemu. Bonaparte był zdania, że ścisła harmonia między Kościołem a państwem, stanowiłaby silną podporę ładu politycznego w kraju. Hierarchia i karność kościelna łagodziła wydatne różnice między stronnictwami. W życiu rodzinnem odbija się życie ojców; pokój sumienia rodzi pokój w całem państwie, a rozterki duchowe wywołują zarodek anarchii ogólnej.

„Pierwszy konsul przyznał rządowi prawo mianowania biskupów, pozostawiając Rzymowi prawo *veta*, ale to prawo mogło być poparte wyłącznie motywami kanonicznymi. On chciał tej, aby duchowieństwo przestało być zawisłem od opinii także władz świeckich. Przez taką interwencyę obu władz zapewniał każdej z nich gwarancye, do których miały prawo: Kościołowi, aby miał duszpasterzy niezaprzeczenie prawowiernych; i państwu, aby miało opiekunów duchownych, których prawomyślności niczego nie można było zarzucić.

Zdarzały się różne konflikty przejściowe, ale konkordat, *oeuvre de bon sens et de génie*, jak się wyraził swego czasu pewien prałat, zdołał utrzymać przez więcej niż 100 lat pokój religijny. Jego postanowienia, tak roztropne, tak lojalnie stosowane, wystarczały na to, aby czynić zadość zarówno potrzebom Kościoła, jak i prawom państwa.

Dziś prawodawcy niezapobiegliwi, posłuszni niewolniczo teoryom systematycznym i ideom stronniczo zabarwionym, zerwali konkordat. A przecież konkordat był, bądź co bądź, dziełem pokoju i pojednania".

Napoleon I, zarówno jak i Napoleon III hołdowali tym samym ideom: zachowania jedności wszystkich Francuzów.

„Ja hołduję — kończy ks. Napoleon — zawsze tradycyom swego rodu. Żywię to niezłomne przekonanie, że walki i akty samowoli szkodzą krajowi, jego bezpieczeństwu i że tylko zgoda i jedność pozyskuje narodom szczęście, powodzenie i poważanie".

Potrzeba reformy wychowania w zakładach sierót.

Ze wszystkich stron dają się słyszeć głosy, domagające się reformy praktycznego wychowania dziewcząt, czy to z rodzin zamożnych, czy też z stanu uboższego. Coraz więcej rozumieją wszyscy ważność tego, aby przyszłe matki rodzin na wszystkich szczeblach społecznych, zdobyły za lat młodych fachowe znajomości gospodarcze. Jest to kwestya pierwszorzędnej wagi dla dobrobytu społeczeństwa.

W jednym z numerów *Rolnika* (Nr. 43). jest zajmujący artykuł pt. „Udzielanie wiadomości rolniczych dziewczętom", gdzie znajdujemy trochę wiadomości niezbyt szczegółowych o różnych staraniach w tym kierunku, podjętych we Francyi, Niemczech i Austryi. Są to jednak tylko pobieżne notatki, które nie podają bliższych wiadomości o szkołach zagranicznych. U nas istnieją dwa zakłady dla panien, uczące pracy domowej i gospodarczej w Chyliczkach (Król. Polskie) i w Zakopanem Kuźnice, a dalej najmniej znana ale najpraktyczniejsza szkoła ogrodnicza z uzupełnieniem mleczarstwa w Krzywonosach w gub. wileńskiej. Obecnie powstała we Lwowie szkoła gospodarstwa domowego, zaś w Albigowej jest od kilku lat szkoła gospodyń wiejskich, ale nigdzie nie spotkałam dotąd szczegółowego sprawozdania o dotychczasowych rezultatach, jak i o planie nauki. Przypadkowo tylko bliższe wiadomości o tej praktycznej szkole można usłyszeć.

Otóż pozostawiając na razie kwestyę wykształcenia gospodarczego dla panien zamożniejszych na uboczu, pozwolę sobie zwrócić uwagę na wykorzystanie materyału i sposobności, które potrzebują tylko umiejętnego kierunku i... śmiałej inicyatywy.

Oto w Galicyi istnieje kilkadziesiąt domów zakonnych, wychowujących sieroty i biedne dziewczęta. Nie umiem wskazać ilości tych zakładów ani liczby dzieci w nich wychowywanych. Wiem tylko, że jest ich znaczna ilość, że utrzymują się albo z dawnych fundacyj dobroczynnych, albo też głównie opierają się na składkach dobrowolnych. Kto mieszka na wsi ten wie, że rocznie kilka a czasem kilkanaście partyj kwestarek objeżdża kraj, zbierając datki na domy sierót. Biedne zakonniczki, z pokorą i zaparciem po kilka miesięcy jeżdżą od domu do domu w deszcz czy upał, źle ubrane, nieraz obrzucane nadto wymówkami za natręctwo. Bez kwestyi ponoszą one same największą ofiarę, kwestując ofiary dla swych sierót — ale inna rzecz, czy umieją pożytecznie pokierować temi wychowanicami, zapewnić im chleb i pracę, a społeczeństwu oddać w materyale pożytecznych członków to, co ono w formie pieniężnej złożyło. Nie podnosimy tu już kwestyi tej, czy wychowanki okazują się zawsze godne poświęcenia swych opiekunek.

Otóż nieraz, mając sposobność obserwowania dziewcząt wychodzących z tych zakładów, z żalem widziałam zupełną bezbronność wobec życia, niepraktyczność tych młodych istot, która marnuje je i moralnie.

Najczęściej takie dziewczęta uczą się wszystkiego po trochu, ale że u nauczycielek brak fachowej, gruntownej znajomości przedmiotu, więc i same tej umiejętności nie nabywają. „Była w pralni — pomagała w kuchni — ale sama nie zgotuje!" — Oto odpowiedź, którą się usłyszy na pytanie o zdolności takiej kandydatki na „sługę do wszystkiego". Za to umie różne robótki, hafty i szydełkowania, dziś tak bardzo mało wobec maszynowej roboty popłatne. Umiejętnością praktyczną stoi taka dziewczyna niżej od prostej, wziętej z domu służącej, a delikatniejsze odczucie, wychowanie więcej staranne, czyni ją więcej narażoną i na każde twarde doświadczenie życia i więcej przystępną pokusom tego świata, którego nie zna. I tak rok rocznie ogromny procent wychowanek zakładowych się marnuje.

Otóż trzebaby tutaj reformę przeprowadzić. Inicyatywę mogą podjąć tylko wyższe władze duchowne, tylko przełożone zakładów wychowawczych. Chodziłoby o to, aby zbadawszy odmienność obecnych warunków życia, odpowiednio zmieniono plan wychowania sierot, zostawionych zupełnie kierunkowi i zapatrywaniu każdej poszczególnej przełożonej, która bardzo często mimo wielkich zalet duchowych, nie ma zupełnie pojęcia o wymaganiach świata i praktycznego życia.

Możeby dobrze było, aby każdy zakon wychowawczy przeznaczył jeden dom na szkołę uzupełniającą wychowanie i wiadomości dziewczątek, które do 15 czy 16 roku życia wychowują się w innych zakładach tego samego zakonu. Wedle zdolności dorastającej sieroty możnaby podzielić je i skierować czy to na bony, gospodynie, kucharki, mleczarki itd.

Taka hafciarka czy szwaczka zarabia przeciętnie na miesiąc 8 do 10 zł. Za te pieniądze nie może się utrzymać. Więc albo idzie na złą drogę, albo znowu żyje z dobroczynności publicznej. Zakonnice dają jej za darmo obiad, to znowu umieszczają w przytułku lub wyjednywują pomoc osób miłosiernych. I taka dziewczyna od dzieciństwa do grobu żyje tylko kosztem społeczeństwa i ciężko pracując pochylona nad krosnami traci zdrowie, kaszle i umiera. Albo gdy się jej znudzi to życie — idzie za pokusą. Zwykłą sługą nie będzie, gdyż w domu zamożniejszym żądają jakiejś fachowej umiejętności, a w domu ubogim za ciężka praca na słabe siły.

Jakżeżby odmienny był los takiej sieroty, gdyby była fachową praczką, krawczynią. A o ileż lepszym los, gdyby umiała mleczarstwo, rozumiała się na gotowaniu, potrafiła być gospodynią na wsi. Wtedy zupełnie łatwo dostanie 8 do 15 zł. miesięcznie prócz całego utrzymania i prezentów. Może więc sobie nawet coś uskładać.

Jednak aby to doprowadzić do skutku, trzeba przedewszystkiem wielkiej odwagi i wielkiej rzeczy: przełamać... rutynę.

Jednakże te wielkie i bardzo wielkie trudności, jakie reforma napotykać będzie, może zwyciężyć dobra wola przełożonych, ale z pomocą kraju.

Przychodzi mi na myśl: czy w tej mierze nie dałyby wielkiej pomocy te odsetki z funduszu sierocego, któremi kraj ma rozporządzać do r. 1910. Czy nie byłoby to najlepszym użytkiem tych stypendyów, gdyby za ich pomocą przeprowadzić kosztowne, ale konieczne zmiany w zakładach wychowawczych dla sierot. Wiem, że Zakon SS. Felicyanek nosił się z myślą otworzenia szkoły gospodyń w Iwoniczu i nawet w tym kierunku starał się o fachowe uzdolnienie. Obecna przełożona SS. miłosierdzia, Polka, znana ze swej energii i rozumu, które w Smyrnie zapewniły jej powszechny szacunek, z pewnością chętnie przeprowadziłaby reformę w domach wychowawczych jej podległych.

Trzeba, aby wszystkie czynniki, od których zależy ta zmiana wychowania, znalazły jednak poparcie i pomoc w władzy naczelnej i u ludzi kompetentnych.

M. Harsdorf.

Czas odnowić przedpłatę

Kronika.

Lwów, dnia 22 grudnia 1905

Kalendarzyk

W sobotę 23 grudnia Wiktoryi P. — Gr. kat. Myny i Erm. — Kal. słow. Sławomira.
Wschód słońca 7·57, zachód 4·3.
W niedzielę 24 grudnia Adama i Ewy. — Gr. kat. Danyiła St. — Kal. słow. Godysława.
Wschód słońca 7·57 zachód 4·03.
W poniedziałek 25 grudnia Boże Narodzenie.— Gr. kat. Spirydyona. — Kal. słow. Grzmisława.
Wschód słońca 7·57, zachód 4·04.

Jutro w sobotę z powodu wigilii Bożego Narodzenia *Gazeta Narodowa* wyjdzie o godzinę wcześniej, a więc już o g. 5 popołudniu. Prosimy wcześniej tedy odebrać, gdyż po g. 7 w. Administracya będzie zamknięta.

W niedzielę administracya (Kopernika 7) będzie otwartą tylko od 9 do 11 rano, poczem będzie zamkniętą aż do wtorku wieczora g. 6.

We **wtorek** (drugi dzień świąt) **wyjdzie** *Gazeta Narodowa* jak zwykle o godzinie 6 wieczorem.

— **Na cześć Henryka Sienkiewicza**, bawiącego w Krakowie, wydali wczoraj członkowie krakowskiej Akademii Umiejętności śniadanie. Pierwszy toast na cześć znakomitego pisarza wzniósł prezes Akademii Stanisław Tarnowski. Następnie przemówił Henryk Sienkiewicz, poczem rektor ks. Pawlicki wygłosił bardzo piękne przemówienie.

— **Mianowania w szkołach ludowych.** Rada szkolna krajowa zamianowała J. Fiałkowskiego nauczycielem kier. w Bohorodczanach, ks. W. Figurę katechetą rzym. kat. w Mostach wielkich, Michalinę Gierulankę naucz. w Sieniawie, Emilię Besztyżankę naucz. w Głogowie, W. Dylińskiego naucz. kier. w Sińkowie;

nauczycielami szkół 2-klasowych: Józefa Sękowskiego w Borszczowie i W. Nigborównę w Kombornie;

nauczycielami szkół 1-klasowych: E. Dyhdalewiczównę w Seńkowej Woli, J. Andrejkę w Czukwi, M. Schmidtównę w Korczowie.

— **Z armii.** Rezerwowymi akcesistami rachunk. budownictwa zamianowani: Alfr. Eckmann z 21 bat. strzelc. przy oddziale budow. I korp. Osw. Köhler z 3 p. furgonów wojsk. przy oddziale budow. VIII korp.; Kar. Drahos z 21 bat. strzelc. polnych przy dyrekcyi inżyn. w Przemyślu; Kar. Salg z 2 p. art. korp. przy wojsk. oddziale budown. X korp. dr. Art. Rein z 1 p. art. fort. przy dyr. inż. w Krakowie i dr. Wilh. Berliner z 21 bat. strzelc. przy dyr. inż. w Poli.

— **Bierny opór na kolejach** prywatnych nie zmniejsza się, lecz przeciwnie, grozi rozszerzeniem się. Ze względu na bliskość świąt i wskutek tego znacznie powiększony ruch, wszystkie organizacye kolejowe występują z coraz to nowemi żądaniami. Najbardziej zaś niepokojącem jest to, że jedna z organizacyj na kolejach państwowych, mianowicie niemiecko-narodowa, zwróciła się do radcy ministeryalnego Banhausa z oświadczeniem, że nie jest zadowoloną z otrzymanych koncesyj i domaga się nowych pod groźbą biernego oporu. Jutro mają się zebrać wszystkie trzy organizacye kolejowe, aby sfinalizować nowe żądanie.

Kolejarze, zajęci na kolei Północnej, wysłali do ministerstwa kolejowego pismo, w którem odrzucają wszystkie propozycye tej kolei, dowodząc, iż koleje o wiele mniej zasobne, niż kolej Północna, przyznały swym pracownikom znacznie wyższe korzyści. Pismo kończy się groźbą, że jeśli do dziś, do 12 w południe, nie otrzymają pomyślnej odpowiedzi, to na całej linii rozpoczną bierny opór.

Zarząd kolei Północnej w Krakowie zasuspendował dotąd za wykonywanie biernego oporu 2 maszynistów, 2 przesuwaczy wozów, 1 dozorcę stacyjnego i 1 zwrotniczego.

— **Czy prawda?** *Budap. Hirlap* twierdzi, że w dniu 19 bm., tj. w dniu posiedzenia sejmu węgierskiego w niedalekich obok parlamentu w Budapeszcie koszarach, było zgromadzonych 264 wybranych żołnierzy honwedów, zaopatrzonych w 5.280 ostrych ładunków. Ten oddział miał za zadanie na dany sygnał wejść wprost do parlamentu i wypędzić posłów z gmachu parlamentarnego na wypadek, gdyby się opierali reskryptowi królewskiemu, odraczającemu sesyę sejmową.

Kronika lwowska.

÷ **Ruch przedświąteczny** osiągnął dziś swój punkt kulminacyjny. Niestety stwierdzają kupcy lwowscy przeważnie, że punkt ten nie znajduje się na tym poziomie, na jakim znajdował się choćby przed rokiem, a tembardziej przed laty dwoma itd. wstecz. W szczególności odnosi się to do kupców-korzenników, którzy w tym roku znacznie mniej sprzedali rodzynków, migdałów, itp. smakołyków. Również w cukierniach ruch słabszy. Nawet tak ogólnie znana cukiernia p. Bienieckiego, mniej otrzymała zamówień, zwłaszcza z prowincyi. Nie lepiej przedstawia się stan rzeczy w księgarniach, skąd rozeszło się dużo tanich podarków gwiazdkowych, a bardzo mało książek droższych. W tej gałęzi handlu nie mało przyczyniły się do zastoju wypadki w Królestwie polskiem, z którem stosunki były w czasie przedświątecznym zawsze bardzo ożywione, w tym roku zaś zmalały do minimum. Podobnie w handlach galanteryjnych i zabawkowych — jak np. u pp. Kauczyńskiego i Oberskiego — sprzedano towaru dość dużo, ale przeważnie tańszego. Zadowoleni są natomiast z targu w ostatnim tygodniu właściciele sklepów z drobiazgami damskimi, ci jednak przyczynę wzmożonego obrotu widzą w stanie aury. Nie skarżą się również pp. Lewiccy, w których składzie porcelany pełno było w ostatnich dniach i rojno.

Na ogół jednak świat kupiecki nie jest z targu tegorocznego zadowolony, co dowodzi, że w kraju bieda ogólna.

÷ **Nabożeństwa świąteczne.** W niedzielę w wigilię Bożego Narodzenia odprawi ks. arcybiskup Bilczewski uroczyste nieszpory w kościele katedralnym o 3 popołudniu. — W kościele OO. Jezuitów odbędą się nieszpory o 4 popoł.

Pasterka odprawioną będzie o północy w kościołach OO. Zmartwychwstańców, PP. Franciszkanek i SS. Felicyanek. We wszystkich zaś innych kościołach, a także w katedrze odbędzie się pasterka o 6 rano w poniedziałek.

W poniedziałek pontyfikalną sumę w katedrze odprawi ks. arcybiskup Bilczewski o godz. 10 rano, a w katedrze ormiańskiej ks. arcybiskup Teodorowicz o 11 rano. W kościele OO. Jezuitów odbędzie się suma o 11 rano, a we wszystkich innych kościołach o pół do jedenastej.

We wtorek w katedrze pontyfikalną sumę odprawi ks. arcybiskup Weber o 10 rano.

÷ **250-lecie Obrony Częstochowy.** Staraniem Sodalicyj Maryańskich odbędzie się w kościele OO. Jezuitów we środę 27 bm. o 10 rano uroczyste nabożeństwo z kazaniem na podziękowanie Matce Najśw. w 250 rocznicę za cudowną pomoc w zwycięstwie nad Szwedami pod Częstochową.

÷ **Kolędy.** Chór młodzieży gimnaz.-akad. „Akord" będzie kolędować w okresie Świąt Bożego Narodzenia na rzecz Koła T. S. L. im. Kościuszki.

÷ **Z miasta.** Nie długo cieszyliśmy się suchemi ulicami, suchymi trotuarami, suchymi trzewikami i kaloszami i piękną pogodą. Od wczoraj temperatura poszła znacznie w górę i trzyma się powyżej zera. Równocześnie upadł śnieg i oczywiście taje gwałtownie a magistrat nie myśli o uprzątnięciu go. A śnieg to bardzo niemiły, natrętny, wciskający się do oczu, ust, a co najprzykrzejsze, za kołnierze. W następstwie tego już dziś prawie cały Lwów znowu zakatarzony.

÷ **Rada m. Lwowa.** Na wczorajszem posiedzeniu dr. Pisek postawił wniosek nagły o kreowanie w ciągu 4 tygodni posady akuszera miejskiego i kilku akuszerek. P. Blumenfeld domagał się załatwienia nareszcie sprawy zniesienia opłaty akcyzowej od spirytusu denaturowanego. W sprawie rozpisania konkursu na dzierżawę teatru miejskiego oznajmił prezydent Michalski, że konkurs ten zostanie wkrótce rozpisany. Żałować trzeba, że sprawa tego konkursu nie została bliżej omówioną; jest wiele zasadniczych punktów, które wymagają dyskusyi. Tak dotąd postanowionem nie jest, co ma stać się z artystami teatru od ostatniego czerwca, w którym to dniu upływa dotychczasowy kontrakt dzierżawczy, aż do września, od którego nowy kontrakt ma zacząć obowiązywać. Czy znowu mają być oni skazani na dary z łaski, jak to już raz było, a co jest ubliżającem i dla artystów i dla miasta. Wreszcie wybrano wczoraj komisyę teatralną. Weszli do niej pp. dr. Dziwiński Placyd, dr. Gryziecki Feliks, dr. Loewenstein Natan, dr. Maryański Aleksander, dr. Radziszewski Bronisław i Rawski Wincenty.

÷ **Urzędnicy kolejowi we Lwowie** odbyli wczoraj zgromadzenie w szkole kolejowej celem wysłuchania sprawozdania deputacyi, wysłanej w zeszłym tygodniu na podstawie uchwały wiecu październikowego do Wiednia. Deputacya ta miała u minist. kolej. przedstawić ciężkie położenie materyalne urzędników i uzyskać podwyższenie dodatku na mieszkanie oraz dodatek drożyźniany. Zgromadzeniu wczorajszemu, bardzo licznemu, przewodniczył p. Makusch. Imieniem deputacyi zdał sprawę z wyniku jej zabiegów p. Soupper, poczem wywiązała się żywa dyskusya, po której uchwalono: 1. przyjąć sprawozdanie komitetu do wiadomości; 2. wezwać komitet o zwołanie powtórnego wiecu wszystkich urzędników kolej. z całej Galicyi i Bukowiny, przedstawić mu projekt statutu w celu założenia „Związku urzędników kolei państw. Galicyi i Bukowiny" i wreszcie przedłożyć mu przygotowane projekty dalszej akcyi do rządu w kierunku samopomocy. Uchwalono ponadto uzupełnić dotychczasową komisyę. W skład jej więc, prócz pp. Makuscha, Hinglera, Souppera, Dobrzańskiego, Krzysztofowicza i Leistyny weszli pp.: Nieduszyński, dr. Sienkiewicz, Jędrkiewicz, Łaba, Szczudłowski, Zucker, Brzuchowski i Maresch. W końcu polecono komisyi tej osobną uchwałą wyrazić podziękowanie dyr. Rybickiemu za zajęcie się sprawą budowy tanich mieszkań dla urzędników we Lwowie.

÷ **Z izby sądowej.** (*Sprytny ptaszek.*) W rozprawie przed przysięgłymi przeciw kelnerowi Matuschakowi o liczne kradzieże zapadł wczoraj popołudniu wyrok. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wymierzył oskarżonemu karę 3 i pół roku ciężkiego więzienia.

÷ **Budownictwo lwowskie.** W środę rano otrzymaliśmy z miasta następujący list: „Urząd budowniczy miejski pozwala na budowę (murowanie) w porze obecnej. Murarze nakładają na cegły, śniegiem przyprószone, zamarzłe wapno, a skrzepłemi rękami nie są w stanie ich dopasować... itd." Po lwowskim urzędzie budowniczym wszystkiego spodziewać się można, to jednak doniesienie wydawało się tak nieprawdopodobne, że wysłaliśmy naszego sprawozdawcę, aby się przeszedł po budowach. Nieprawdopodobne okazało się faktem. W bardzo wielu miejscach we wtorek i środę, w owe dwa dni ogromnych mrozów, a tak samo i wczoraj budowano jakby w lecie. Słynny rabin Rohatyn, który od miejskiego urzędu budowniczego ma ten przywilej, iż mu wszystko wolno, murował na ulicy Sakramentek w najlepsze. Inni jego wyznawcy tak samo. Muszą przecie słuchać rabina a nie przepisów ustawy budowlanej. To murowanie rabinowskie jest najlepszą charakterystyką budownictwa lwowskiego.

Przy tej sposobności znalazł nasz sprawozdawca jeszcze jedno curiosum budowlane. Jak się kleci domy i jak się buduje nową ulicę pod linię zębatą — może zobaczyć, kto ciekawy, na ulicy Ochronek.

÷ **Tragiczny wypadek.** Wczoraj po południu około 5 zginął w swem mieszkaniu tragiczną śmiercią porucznik 15 pp. Józef Grübel a co do sposobu jego śmierci dwie krążyły, niewyjaśnione początkowo wersye. Wedle jednej por. Grübel popełnił w obec handlarza starzyzną Abrahama Ungara samobójstwo, według drugiej zaś padł ofiarą nieostrożnego obchodzenia się z bronią ze strony Ungara. Prawdopodobniejszem było samobójstwo, zwłaszcza, że denat był człowiekiem bardzo nerwowym a w ostatnich dniach miał przykre zajście. Ungara osadzono wczoraj w areszcie, a dziś okazało się, że on jest winnym śmierci młodego oficera. Zeznała bowiem p. K., zamieszkała obok śp. Grüblera, że ten przed śmiercią wyraźnie oświadczył, iż Ungar przypadkiem obchodząc się nieostrożnie z nabitym rewolwerem, postrzelił go.

÷ **Stawy Panieńskie** otworzyły ślizgawkę swoją tego poniedziałku tj. 18 bm. Czem jest sport ten dla tutejszej publiczności, wskazują najlepiej na to te jej liczne rzesze, które już od pierwszych przymrozków spieszą tam na Stawy, by śledzić tworzenie się lodu i wyczekiwać ukształtowania tegoż. Dzień więc otwarcia każdego sezonu łyżwiarskiego, jest jakby niejako dniem święta dla wszystkich miłośników łyżwiarstwa. A cóż dopiero mówić o całej armii młodzieży naszej, dla której bez przesady rzec można, że w zimie bez ślizgawki „non est vita, et si est vita, non est ita". Dla tej modzieży więc a głównie ku uciesze jej piękniejszej połowy, odbędzie się we wtorek 26 bm. festyn lalek na lodzie Stawów Panieńskich. Każda panienka przy wstępie otrzyma los, a „los", gdy jej sprzyjać będzie, to uszczęśliwi ją wygraną i obdarzy laleczką. Dla nieszczęśliwionych natomiast urządzony będzie na torze Bazar z wystawą lalek a lalki będą do dyspozycyi publiczności.

÷ **„Być albo nie być"** księcia Karnawału. Książę Karnawał usiadł w sali kasyna miejskiego na kanapie, na której zwykle podczas kadryla siadują ciocie i mamy, poprawił order kotylionowy, który mu pozostał jeszcze z ostatniego balu prasy, strzepnął rękawiczkami, upranemi świeżo w benzynie i bardzo poważnie się zamyślił.

Znalazł się w położeniu Hamleta: być albo nie być — oto jest pytanie. Pytanie drażliwe i denerwujące. Bo księciu nie wolno się kompromitować. Już wkrótce ma objąć panowanie a tu tymczasem dochodzi do niego wieść, że Tow. Dziennikarzy polskich zamyka drzwi przed nim.

Książę karnawał jest zmartwiony. Bo czegoż on pragnie. Niczego innego, jak aby ludziska zabawili się nieco. Są smutki na okół, lecz płaczem samym nic się nie zrobi. Życie ma swoje prawa. Niewątpliwie chwila obecna jest wielką, dziejową i jej przetańczyć nam nie wolno. Alež nie ci będą karnawałować, których rzeczą jest troska o sprawy duże. Dla młodzieży jest karnawał a powodu do ogólnej narodowej żałoby nie widzimy. Rok przeszły raczej, gdy bracia nasi przelewali krew swą na polach Mandżuryi, nadawał się do żałoby. Karnawał nie powinien być huczny, ale zupełnie zaniechać tańców nie ma chyba powodu. A potem trzeba pamiętać, że z karnawałem łączą się dla wszystkich ogromnie ważne skutki ekonomiczne. Przeważnie bawią się zamożni, a jeśli bawić się nie będą, to pieniędzy trzymanych w garści przez *beati possidentes* nie zarobią ci, którzy tego grosza zupełnie nie posiadają. Czyli: dlatego, że jedni się nie bawią, drudzy są skazani na beznadziejny smutek niezarobkowania. Niepocieszeni są więc kupcy materyałów i przyborów balowych, niepocieszeni ogrodnicy i fryzyerzy, niepocieszony wreszcie olbrzymi zastęp szwaczek.

Książę Karnawał zdaje sobie najdokładniej sprawę z tego, że gdy on nie dostąpi władzy panowania, klęskę jego odczują dotkliwie legiony ludzi, którym tej straty nic nie powetuje. A przecież wielki Montesquieu powiedział:

— Gdyby bogaci i posiadający nie trwonili pieniędzy, biedni poginęliby z głodu...

Kronika krajowa.

Protesty w sprawie seminaryum cieszyńskiego. Komitet lwow. Macierzy cieszyńskiej otrzymał dalsze zawiadomienia o wysłaniu protestów do Koła pol. i prezydenta ministrów przez reprezentacyę powiatową w Bochni, miasto Myślenice, Wydział polskiej organizacyi narodowej w Stanisławowie (siedmnaście towarzystw); reprezentacyę powiatową w Myślenicach, miasto Kęty, wiec polski w Łopatynie, miasto Przemyśl, polityczne stowarzyszenie katolicko-narodowe we Lwowie, miasto Limanowę, miasto Gorlice, Koło Tow. szk. lud. w Niemirowie, miasto Sokołów, reprezentacyę powiatową w Kołomyji, miasto Kałusz, miasto Stary Sącz, miasto Jordanów, miasto Nowy Targ, miasto Bóbrkę i gminę wiejską Dąbrowice (pow. Dąbrowa) i stow. polskich mieszczan „Gwiazda" w Rohatynie.

Ludowcy przy pracy. Na wiecu w Brzesku zwołanym przez pp. dr. Bernadzikowskiego i posła Olszewskiego, przemawiał żyd socyalista dr. Drobner. „Pouczał" on lud o prawach i obowiązkach obywatelskich!

W sprawie pożarów borysławskich trybunał kasacyjny w Wiedniu zniósł uwalniający wyrok stryjskiego trybunału przysięgłych i polecił przeprowadzenie ponownej rozprawy przed sądem przysięgłych we Lwowie.

Kronika powszechna.

§ **Aresztowania w Petersburgu.** Z Petersburga donoszą: Pomiędzy aresztowanymi w sobotę znajduje się wielu rewolucyonistów, którzy po ogłoszeniu amnestyi carskiej powrócili do Rosyi, między nimi Wiera Zasulicz, która wykonała w swoim czasie zamach na ojca gen. Trepowa, jakoteż znany agitator socyalistyczny Plechanow.

§ **Skarb carski.** Z Kilonii donoszą, że wczoraj przybył tam torpedowiec rosyjski; przywiózł on bardzo cenny ładunek, złożony z gotówki w złocie i w klejnotach, należących do skarbu osobistego cara Mikołaja II. Ów skarb zostanie złożony w depozycie w Oldenburgu. Wiadomość ta, jak wszystkie ze źródeł niemieckich, wymaga potwierdzenia.

§ **Drugi los milionowy** na francuskiej loteryi dziennikarskiej wygrali dwaj robotnicy z Lille. Jeden z nich jest malarzem pokojowym. Na 8 dni przed ciągnieniem był bez zajęcia; jest żonatym i ma pięcioro dzieci. On zatem potrafi należycie zużytkować wygranych 500.000 fr. Drugi szczęśliwiec, także żonaty, jest z zawodu miedziarzem, a w wolnych chwilach — autorem dramatycznym. Układa on sztuki maryonetkowe, do których sam przyrządza lalki. Utwory jego bywają grywane z powodzeniem w miasteczkach prowincyonalnych. Wiadomość o milionowej wygranej przyjęli obaj rzemieślnicy ze spokojem. Nie myślą oni porzucać swych zawodów.

§ **Złowróżbne klejnoty.** Wiele osób ma jakieś uprzedzenie do pewnych kamieni. Najczęściej za „złowróżbny" bywa uważany opal. I głowy koronowane nie są wolne od przesądów. Alfons XII, ojciec teraźniejszego króla, miał pierścień z opalem, co do którego miano pewne przesądy. Król nie dawał im wiary, lecz darował klejnot ukochanej kuzynce, księżniczce Mercedes, którą poślubił 23 stycznia 1878. W 5 miesięcy później młoda królowa zmarła, po krótkiej chorobie. Ludzie przypisywali śmierć nieszczęsnemu pierścieniowi z opalem, którego monarchini nigdy nie zdejmowała. Alfons XII przekazał klejnot ukochanej małżonki swej babce, sędziwej królowej Krystynie, matce ks. Izabelli. W 2 miesiące później zmarła Krystyna. Nieszczęsny pierścień z opalem stał się później własnością siostry królewskiej, infantki Maryi de Pilar — ta po kilkudniowem noszeniu pierścienia przeniosła się do wieczności. Zmarła też rychło i następna dziedziczka klejnotu, a potem i sam ofiarodawca-król: w 28 r. życia zeszedł z tego świata. Druga jego żona, królowa Marya-Krystyna postanowiła pierścień fatalny uczynić nieszkodliwym. W kilka tygodni po śmierci małżonka zawiesiła klejnot na złotym łańcuchu u statuy Madonny d' Almudena, w katedrze madryckiej.

Pierścień z opalem odegrywa też niepoślednią rolę i na dworze rosyjskim. Car Aleksander II otrzymał w 1862 od króla Wilhelma pruskiego mały pierścień z opalem w wieńcu brylantów. Ten pierścień miał car na palcu 13 marca 1881, tj. w dniu, w którym zginął od bomby nihilistów. Nosił go później Aleksander III, którego śmierć tajemnicza na Krymie po dziś dzień nie została wyjaśniona. Carowa Marya-Teodorówna darowała pierścień z opalem swej matce, królowej duńskiej Maryi-Luizie „teściowej Europy". Ta w parę miesięcy po otrzymaniu daru zmarła we wrześniu 1898. Posiadaczem klejnotu stał się drugi ukochany syn carowej, w. ks. Jerzy, ówczesny następca tronu rosyjskiego. Carewicz zmarł, jak wiadomo, na napływ krwi w lipcu 1899, w 28 r. życia. Tyle lat liczył właśnie zmarły swego czasu król hiszpański. „Zaklęty" pierścień opalowy przeszedł następnie na własność stryja carskiego, w. ks. Sergiusza, którego rozszarpała bomba na Kremlu moskiewskim. Obecnie nosi ów pierścień na małym palcu u lewej ręki cesarz Mikołaj II. Akuratnie przed 10 laty, tj. w r. 1895 stanęła przed carem deputacya szlachty, z żądaniem zaprowadzenia urządzeń wolnościowych. Mikołaj odpowiedział wówczas krótko: „Są to bezmyślne marzenia!" Przed kilkoma tygodniami, d. 30 października br. podpisał cesarz Mikołaj ukaz konstytucyjny. I wtedy miał na palcu pamiętny pierścień z opalem. Oby i w tym wypadku nie sprawdził się nieuzasadniony przesąd co do tego klejnotu. Nie opal, ale dobra wola monarchy zadecyduje o losach jego i doli podległych jego berła narodów.

§ **Bou-M'sian i nazwiska arabskie.** Przez dłuższy czas powtarzało się w dziennikach nazwisko Marokańczyka, a protegowanego francuskiego, Bou-M'siana, którego sprawa jest powszechnie znana. Nazwisko to jest niewielu znane, którzy rozumieją znaczenie tego nazwiska. Dlatego pomówimy o imionach i nazwiskach arabskich i wschodnich w ogólności.

U Muzułmanów nie istnieją w ogólności nazwiska rodowe, patronymika. Nazwisko wygasa z chwilą śmierci człowieka i nie przechodzi na potomstwo. Dziecię w 7 lub 8 dni po przyjściu na świat otrzymuje jakąś nazwę. Jest wówczas święto rodzinne. Zwyczaj ten zachowują Arabowie, Berberyjczycy, Kabylowie, mieszkańcy Algieru, Tunisu, Trypolisu, Egiptu i Syryi. Imiona będące u tych ludów w użyciu, można podzielić na trzy albo cztery wielkie kategorye.

W pierwszym rzędzie są w użyciu imiona patryarchów i proroków, gdyż sam Mahomed mówi w koranie: „Nadawajcie dzieciom swym imiona proroków". To też bardzo są na Wschodzie rozpowszechnione imiona: Ibrahim (Abraham), Soliman (Salomon), Mussa (Mojżesz), Daued (Dawid), a dalej: Mohammed, Hamed i Mahmud (są to 3 nazwy proroka na ziemi, w niebie i piekle) itd.

Do drugiej kategoryi należą imiona, które wyrażają ugruntowanie i szerzenie islamu, jak: Osma, Omar, Ali itd.

Trzecia grupa imion zaczyna się od Abd (sługa). Nazwa zatem Abd-Allah oznacza: sługa Boży, Abd-el Kader (sługa wszechmocnego), Abd-el-Kerim (sługa szlachetnego), Abd er-Rahman, Abd-el-Azis — wszystko to są kombinacye słowa „sługa" z nazwą jednej z 99 doskonałości Boga.

Do kategoryi czwartej należą nazwy kończące się na „din", więc Salah ed-din znaczy odrodziciel religii, Mehemed-din „wiedziony religią", Krair-ed-din „dobro religii" itd.

Dodać należy, że niektóre imiona składane przechodzą w zdrobnienia: Hamed-el-Abi przechodzi w Hamid-el-Abit, a niektóre są zwykłymi przymiotnikami: Hassan (piękny), Hakem (potężny), Said (szczęśliwy), Reszid (mądry), Mustafa (wybrany przez Boga).

Jak z tego wszystkiego widzimy u Muzułmanów nie istnieją wcale nazwiska rodowe. Nazwy w rodzaju el-Kebir (wielki), el-R-guig (chudy) itd. mieszają dodane na początku słowo bou albo bu, co znaczy: ojciec, lub w ogóle człowiek. Np. Bou-Chalogram znaczy: człowiek z wąsami.

Co do Bou-M'siana, to M'sia albo Mezia oznacza coś miłego a zarazem szlachetnego; więc jego nazwa znaczy: „człowiek szlachetny". Często ojciec porzuca swe imię, a bierze od syna lub córki. Więc: Abu-Taleb znaczy: ojciec Taleba, Abu-Bekir (ojciec dziewicy). Tak samo matka (um). Um-Habiba znaczy: matka Habiby. Zresztą kobiety przyjmują też imiona pojedyncze: Zahra (kwiat), Kethira (płodna), Saida (szczęśliwa), Lobna (mleczniobiała), Lulu (perła), Dherifa (luba), Dżemila (piękna) itd. *W. K.*

Zmarli.

Edmund Opolski, notaryusz w Stryju, zmarł tej nocy po długiej chorobie w 74 roku życia — patryota gorący, nieposzlakowanego, niezłomnego charakteru człowiek i urzędnik, pozostawiając wdowę i ośmioro dzieci. Syn najstarszy Dr. Stanisław Opolski odbył tymi dniami świetnie habilitacyę na docenta chemii w tutejszej wszechnicy. Drugi syn jest inżynierem; jedna córka, skończywszy studya filozoficzne na uniwersytecie, jest profesorką w żeńskiem gimnazyum. Pogrzeb w niedzielę o godzinie 2 popołudniu w Stryju. Cześć jego pamięci!

Juliusz br. Wallisch, właściciel dóbr ziemskich, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 45.

Ze stowarzyszeń

Lwowskie Kasyno miejskie zamiast urządzać opłatek w bieżącym roku, uchwaliło przeznaczyć kwotę 50 koron na głodnych w Warszawie i kwotę tę przesłało na ręce WP. dra Sleszkowskiego.

OFIARY.

Dla głodnych w Warszawie: nadesłali Aleksandrowie Pragłowscy z Komorowic K. 10 — d' Hauterive z Przeworska K. 12.

Zamiast rozesłania powinszowań noworocznych nadesłali: Aleksandrowie Pragłowscy z Komorowic K. 5 dla Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, Feliks Passakas z Witołówki K. 6 dla głodnych Warszawy.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 21 grudnia 1905 r. o godz. 7. rano. Czerniowce —12·6, Tarnopol —·—, Lwów —5·0. Skole —6·0 Przemyśl —·—, Jarosław —3·7. Tarnów —·—, Nowy Sącz —8·5. Kraków —9·5. Praga —2·6 Wiedeń —1·4. Semmering —0·4 Budapeszt —1·3. Ischl —0·2 Riva +0·8 Tryest +2·8 Celayecza.

Z dworu hiszpańskiego.

(Etykieta dworska. — Po urodzinach króla. — Pierwsze hołdy. — Mayordomo-mayor. — Milczenie na zamku. — Majestat nietykalny. — Reformy napoleońskie. — Halabardziści. — Kawalerzy d' Espinosa.)

Na żadnym z dworów monarszych w Europie etykieta nie jest tak surową i ścisłą, jak na dworze hiszpańskim. Towarzyszy ona królowi od chwili przyjścia na świat, przez całe życie, aż do czasu, póki nie spocznie w grobach królewskich na Eskurialu.

Alfons XIII jest, jak wiadomo, pogrobowcem; urodził się w 6 miesięcy po zgonie ojca. Gdy Alfons XII zmarł, nie pozostawiwszy potomka męskiego, naród hiszpański z pełną obawy nadzieją oczekiwał szczęśliwego wydarzenia w rodzinie królewskiej. Pokój i przyszłość Hiszpanii zależały od tego. Toteż nie dziw, że oczy wszystkich były zwrócone na królowę Maryę Krystynę. Nieopisana radość zapanowała w Madrycie i całym kraju, gdy 17 maja 1886 rozeszła się wesoła wieść, że królowa wydała na świat syna, że król się urodził.

Na zamku, w sali sąsiadującej z komnatą królowej, zgromadziła się cała rodzina panująca, najwyżsi dostojnicy państwa i członkowie ciała dyplomatycznego. Niemowlę królewskie miało się po raz pierwszy zaznajomić z etykietą dworską. Dziecinę, osłoniętą przejrzystym welonem, złożono na poduszce, którą trzymała infantka Izabella, najstarsza siostra zmarłego króla. W towarzystwie dam dworu, pod eskortą halabardzistów udała się księżna do wielkiej sali. Tam przystąpił do infantki prezydent ministrów, Sagasta i drżącą ze wzruszenia ręką uchylił zasłony, aby się przekonać o płci nowonarodzonego dziecka. Potem zwrócił się minister do zgromadzonych i doniosłym głosem zawołał:

— Jej królewska mość, najjaśniejsza pani powiła potomka męskiego. Niech żyje król!

— *Viva el rey*! — powtórzyli zebrani po trzykroć.

Króla odniesiono z tym samym ceremoniałem do komnaty matki. Równocześnie po całym zamku rozbrzmiewały okrzyki radosne; podjęły je w nieskończonych odgłosach tłumy, otaczające pałac królewski.

Ceremoniał hiszpański jest tak zawiły i skomplikowany, że trzeba specyalnych studyów, aby się zaznajomić z jego formami i wymaganiami. Na czele ceremoniału jest „najwyższy szef pałacu, wielki podkomorzy i mayordomo-mayor", ks. Sotomayor. Cieszy się on szczególniejszymi względami młodego króla i zawsze towarzyszy mu podczas odwiedzin na obcych dworach. Cała armia dygnitarzy i urzędników jest pod wodzą mayordomo-mayora. Niektóre urzędy pochodzeniem swem sięgają wieków średnich. Charakter tych urzędów i stroje historyczne przypominają owe dumne czasy, kiedy to Hiszpania była największą potęgą na świecie, mocarstwem, w którem „słońce nie zachodziło".

Etykieta hiszpańska, jaką przyjęła większa część dworów europejskich, nie sięga tak dawnych czasów, jak niektórzy utrzymują. Pochodzi ona z dworu burgundzkiego, a powstanie jej przypada na wiek XV. Ceremoniał burgundzki, adoptowany na dworze hiszpańskim, ulegał z biegiem czasu rozmaitym udoskonaleniom. Skrępował on monarchów do tego stopnia, że król i królowa uchodzili słusznie za niewolników etykiety.

Każdy najdrobniejszy szczegół życia codziennego władców ujęty był w ścisłe formuły. Król stawał się jeńcem we własnym pałacu i od świtu do nocy pozostawał pod surowym dozorem, z którego więzów niepodobna mu się było wyłamać. Pewna księżniczka francuska, która wyszła za króla hiszpańskiego, starała się uprościć nieco ceremoniał. Oznajmiono jej np. że królowa Hiszpanii udaje się na spoczynek latem o godzinie 10, a zimą o 8·30. Królowa oświadczyła na to, że położy się spać, ilekroć uczuje się znużoną. Odpowiedzi nie było żadnej; dwór hiszpański słynął z małomówności.

Jakież było zdziwienie królowej, gdy w przepisanej porze wielki ochmistrz w towarzystwie dam pałacowych przystąpił do królowej i w milczeniu rozpoczęło się rozbieranie monarchini. Jedna z dam wzięła się do zdejmowania obuwia, druga poczęła zwalniać gorset królowej, inna dama wzięła się do fryzury i zanim zdziwiona królowa spostrzegła, co się z nią dzieje, punktualnie w oznaczonej minucie była złożona na pościeli.

Wedle starego ceremoniału hiszpańskiego dotknięcie się uświęconego majestatu dozwolone było tylko kilku upoważnionym osobom. Gdy raz królowa w czasie przejażdżki konnej w parku upadła z konia, a noga jej zawisła w strzemieniu, przybiegli dwaj młodzi kawalerowie i ocalili królowę. Bezpośrednio potem umknęli, groziła im bowiem kara śmierci za to, iż ośmielili się tknąć rękami majestatu.

Dopiero Bonaparte uprościł i zmodernizował zastarzały ceremoniał hiszpański. Stało się to w czasie, gdy brat Napoleona, Józef osiadł w w Madrycie na tronie Burbonów hiszpańskich. Mimo wielu innowacyj i dziś jeszcze na dworze hiszpańskim etykieta jest bardzo ściśle przestrzeganą. Oto np. zachowano dotąd oddział halabardzistów, którzy pełnią służbę wewnątrz zamku. Noszą oni malownicze stroje średniowieczne, a każdego z grandów, który przybywa na dwór, witają uroczystem uderzeniem halabard o podłogę. Istnieje jeszcze korpus „strzelców d'Espinosa". Są to oficerowie pochodzenia szlacheckiego; ich zadaniem jest czuwanie przy osobie króla. Pełnią służbę od godziny 11 przed północą. Zajmują komnatę, sąsiadującą z sypialnią królewską, do której drzwi są przez noc całą otwarte. Opuszczają stanowisko zrana, gdy król powstaje z łoża. *Dr. A. W.*

Ruch artystyczno-literacki

* **Opera.** („Chopin" Orefice'go). Wczorajsze przedstawienie opery „Chopin" dane było z nową obsadą w obu główniejszych partyach. Partyę tytułową objął p. Malawski i w ogóle wziąwszy wykonał ją wcale dobrze; wiele szczegółów było bardzo starannie opracowanych a w obrazie „Burza" p. Malawski miał bardzo wiele momentów, doskonale opracowanych, zarówno pod względem muzycznym jak i dramatycznym; po tym akcie nagrodzono tego artystę licznymi oklaskami, na co p. Malawski szczerze zasłużył. Partyę Flory spiewała wczoraj po raz pierwszy p. Irena Bohuss. Rola jest niewielką i jak wszystkie inne postacie, nie jest wcale wyposażoną w charakterystyczne rysy, któreby artystka następnie mogła scenicznie opracować. Jest to postać blada i tylko w drugim i trzecim obrazie posiada kilka ustępów wybitniejszych do spiewu. Ustępy te w wykonaniu tak doskonałej artystki, jak p. Bohuss, brzmiały bardzo pięknie a wielki duet końcowy w E-Dur i przepiękny nokturn (c-moll) nad zwłokami Gracyi zyskały ogólny, zasłużony poklask. Na uznanie zasługują jeszcze p. Mokrzycka-Pilarz i pp. Okoński i Paszkowski.

Chóry spisały się dobrze a chlubne uznanie należy się orkiestrze i jej dyrygentowi p. Riberze. Punkt ciężkości całej partytury leży w orkiestrze a zdolny dyrygent znajdzie tu liczną sposobność do wydobycia zajmujących szczegółów. Że p. Ribera jest w takich rzeczach mistrzem, dał tego liczne dowody. Duet końcowy drugiego aktu i cały akt trzeci brzmiały w interpretacyi p. Ribery wspaniale. Jest to zasługa zarówno dyrygenta, jak i orkiestry. W teatrze było pusto i zimno. *(gr.)*

* **„Młodość".** Pod tym tytułem zaczął wychodzić w Warszawie nowy tygodnik pod redakcyą Henryka Juszkiewicza i Henryka Rygiera.

* **Ks. Józef Stan. Adamski T. J.** *Kazania świąteczne na uroczystości pańskie.* Tom pierwszy. (Poznań. Nakładem i czcionkami drukarni św. Wojciecha, 1905.)

Podziw zdejmuje na widok pracowitości autora. Po uczonych pracach apologetycznych, jak: „Studyum o duszy ludzkiej", „Chrystus-Bóg", „O zasłudze wiary", po studyach „O miłości ojczyzny", „O charakterze" i „Rozwiązanie zagadnienia ubóstwa"; po ascetycznej pracy „Kilka uwag o sumieniu i wykład psalmu Miserere" zjawia się ogromny tom kazań... Autor znany jest już w kraju, jako umysł wysoce filozoficzny i ta jego charakterystyczna cecha odbija się na wszystkich jego pismach obok wielkiej gruntowności dowodów... O świeżo wydanych kazaniach to jeszcze dodać należy, że jakkolwiek niejedno z nich może zbyt wyda się długie, to przecież tyle tam głębokich i trafnych a praktycznych myśli, tyle bożego ducha, tyle świeżości i aktualności obok wytwornego stylu, że obok wydanego niedawno tomu kazań „Hołd Niepokalanej" jest to bez wątpienia najsympatyczniejsza praca, za którą się autorowi wielka wdzięczność nie tylko od duchowieństwa, ale i od przeciętnych katolików należy. Nawet świeccy bowiem z wielkim pożytkiem i z przyjemnością czytać będą te kazania. A jest ich tam sporo w tym eleganckim tomie, bo po kilka — nie raz po pięć i po sześć nawet na każde święto. Zaszczyt on przynosi polskiemu kaznodziejstwu a chlubę nowej i ruchliwej katolickiej drukarni św. Wojciecha w Poznaniu. Z niecierpliwością tedy wyczekujemy na tomy następne. *C.*

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę z powodu Wigilii Bożego Narodzenia przedstawienia nie będzie.

Z WARSZAWY

(Pocztą.)

— W nocy na 20 b. m. dokonała policya w Warszawie całego szeregu aresztowań; oprócz członków redakcyi socyalistycznego *Kuryera codziennego*, o czem pisze dziś obszernie nasz korespondent warszawski w liście na pierwszej stronie, uwięziono prezesa związku kolejowego Wiktora Moraszewicza, oraz siedmiu urzędników poczty i telegrafu. W Kaliszu aresztowano adwokata Parczewskiego, przywódcę narodowych demokratów.

Kolejarze, zajęci na kolei nadwiślańskiej, z powodu aresztowania Moraszewicza, zwrócili się do Związku kolejowego w Petersburgu z oświadczeniem, iż na dane ztamtąd hasło gotowi są każdej chwili rozpocząć strajk.

Dwaj bankierzy warszawscy Maurycy Nelken i Józef Rabinowicz zbankrutowali i uciekli. Spodziewane są liczne bankructwa innych domów bankowych.

Na prowincyi w Królestwie wskutek ruchliwej propagandy socyalistycznej ujawniać się zaczyna obecnie pewne wrzenie wśród służby folwarcznej, zwłaszcza w sąsiedztwie większych miast i ognisk fabrycznych. W okolicach Warszawy służba ta występowała w kilku majątkach z żądaniami, których nie przyjęli, bo przyjąć nie mogli z powodu ich wygórowania, właściciele, względnie administratorowie majątków. Następstwem tego zatargu było śmiertelne, przez niewykrytych dotąd zbrodniarzy poranienie administratora majątku Wieliszewa pod Jabłonną, Jakóba Grünberga. Grünberg przewieziony do Warszawy umarł. W innych okolicach kraju, jak dotąd, panuje wśród ludności wiejskiej względny spokój. Jedynie w zamieszkanych przez ludność ruską okolicach gubernii lubelskiej i siedleckiej, oraz w kilku litewskich powiatach gub. suwalskiej szerzy się pod wpływem rozruchów agrarnych w cesarstwie ferment dość niepokojący. W czterech powiatach gub. suwalskiej ogłoszono przed kilku dniami — o czem już nasz telegram donosił — stan wojenny.

Rekruci, którzy przybywają do Królestwa z Rosyi, dopuszczają się na dworcach i w pociągach rabunków i zachowują się prowokacyjnie. Obrabowano kilka stacyj.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Pisma niemieckie donoszą, że Polacy założyli protest przeciw odbytym onegdaj wyborom do sejmu prowincyonalnego z majątków rycerskich w powiatach gnieźnieńskim i witkowskim, w których przepadli polscy kandydaci i to po raz pierwszy, skutkiem zaprzepaszczenia Turostowa i Modliszewa i skutkiem nowej ustawy wyborczej.

— We wtorek skończył się w Lesznie proces przeciw Szydłowskiemu z Osieczny, I. Świtale z Kościana, J. Śledziowi z Wielichowa i Grzesiakowi z Osieczny o urządzenie okręgowego zlotu sokolego. Zarzucono im urządzenie zebrania publicznego pod gołem niebem bez pozwolenia władzy. Skazano Szydłowskiego na 450 marek kary, Świtałę na 70 marek, Śledzia na 30 marek. Grzesiaka uwolniono. Zasądzeni wnieśli apelacyę.

— Onegdaj przed sądem w Pile zapadł wyrok w II instancyi w procesie o karciarstwo przeciw Janowi hr. Bnińskiemu. Sąd zatwierdził wyrok I instancyi, skazujący hr. Bnińskiego za usiłowane oszustwo na 3 miesiące więzienia i 2000 marek grzywny, zaś za wyzwanie na pojedynek na miesiąc twierdzy. Prokurator zażądał bezzwłocznego uwięzienia, sąd jednak żądaniu odmówił.

Telegramy i telefonematy

z dnia 22 grudnia 1905.

Upaństwowienie kolei Północnej.

Wiedeń. Rokowania, prowadzone na posiedzeniu 21 bm. między rządem a zastępcami kolei Północnej w sprawie jej upaństwowienia tak daleko postąpiły, że najważniejsze kwestye można uważać za załatwione i że obecnie można przystąpić do wypracowania umowy.

Awans w Banku austro-węgierskim.

Wiedeń. W najszerszych kołach przyjęto ogromnie sympatycznie olbrzymi awans noworoczny urzędników i służby Banku austro-węgierskiego. Jest to zasługą gubernatora JE. Bilińskiego, że na podstawie zreformowanego statutu przeprowadził awans przeszło 600 urzędników i służby, kładąc główny nacisk na awansowanie urzędników klasy środkowej.

Sytuacya na Węgrzech.

Wiedeń. (T. w.) Zdania dzienników różnią się co do sytuacyi na Węgrzech. Jedne zapewniają, że rozpoczęły się na nowo rokowania pośredników z koalicyą — inne twierdzą, że odręczne pismo królewskie, nieprzyjmujące dymisyi Fejervary'ego, źle podziałało na wielu posłów, którzy upatrują w niem przejście do porządku nad opinią obu izb sejmowych, skutkiem czego konflikt między koalicyą a koroną może się zaostrzyć.

Z Rosyi.

Rewolucya w prowincyach nadbałtyckich.

Petersburg. Petersburska Agencya telegraficzna potwierdza wiadomość o mianowaniu pomocnika ministra wojny generał-adjutanta Sołoguba tymczasowym generał-gubernatorem prowincyj nadbałtyckich.

Ryga. (Pet. Ag.) Z Petersburga przybyło tu ośm mitraljez. Żandarmi, przybyli do Rygi z różnych stacyj kolejowych bez broni, opowiadają, że im powstańcy broń odebrali. Pociąg wiozący pieniądze dla banku państwowego, opadli powstańcy, ale wojsko ich rozpędziło, tak że pociąg mógł dojechać do Rygi i pieniądze w całości dostały się do banku.

Petersburg. Donoszą z Rzeszycy w gubernii witebskiej, że ludność nad granicą inflancką przyłącza się do powstania Łotyszów. Dobrze uzbrojone oddziały Łotyszów gospodarują tam samo, jak w Inflantach. Władze lokalne usunięto. W niektórych okolicach wybuchły rozruchy chłopskie.

Do *Now. Wrem.* telegrafują z Rygi, że powstańcy sprowadzili w nocy wykolejenie pociągu wojskowego z saperami przez zerwanie szyn. 5 osób zabito, 20 zraniono. Saperzy musieli się cofnąć do Dźwińska.

Koło stacyi Kokenhausen pomocnik szefa okręgu i drugi urzędnik lokalny zostali postawieni przed sąd ludowy i w straszny sposób zamordowani.

Z Tukkum przybył do Rygi silny oddział wojska z artyleryą. Miastu zagrożono ostremi karami, jeżeli nie będą wydani winni wymordowania załogi.

Ryga. Sześciu poddanych niemieckich, którzy znajdowali się w rękach powstańców, wypuszczono na wolność. Pięciu z nich odjechało do Niemiec.

Petersburg. W Inflantach ukonstytuowało się nowe zgromadzenie narodowe, które objęło rząd. Prezydentem jest pastor narodowości łotewskiej. Postanowiono zerwać wszelkie stosunki z rządem rosyjskim i przygotować cały kraj do regularnego oporu przeciwko wojskom rosyjskim.

Wiele dzienników rosyjskich z *Now. Wrem.* na czele, pomawiają Rzeszę niemiecką o to, że ona we własnym interesie podburzyła Łotyszów przeciw Rosyi, aby mieć pozór do interwencyi.

Bunty w armii.

Petersburg. Z Charkowa donoszą, że w manifestacyach wzięło też udział 250 żołnierzy z czerwonym sztandarem. Wysłane przeciw manifestantom wojsko pozwoliło im przedefilować i nie dało strzału. Rewolucyoniści uważali to za dowód sympatyi ze strony wojska. Z Petersburga nadeszło polecenie, azeby jak najostrzej występowano przeciw rewolucyonistom.

Petersburg. Charków znajduje się w ręku rewolucyonistów.

W Sewastopolu między garnizonem pojawiło się wrzenie.

Nowy strajk powszechny.

Petersburg. (Pet. Ag.) Strajk powszechny wczoraj się rozpoczął, ale nie znajduje ogólnego poparcia. O 2 popoł. w warstatach putyłowskich i bałtyckich, w aptekach i towarzystwach asekuracyjnych przestano pracować.

Poczta i telegraf funkcyonują normalnie, także elektrownie pracują przy pomocy wojska.

Personal kolei warszawsko-petersburskiej strajkuje, na innych kolejach ruch jeszcze utrzymano, chociaż nie prawidłowy. Normalnie kursują tylko pociągi kolei do Finlandyi.

Petersburg. Od wczoraj południa strajk rozszerza się. Pociąg do Eydkun wyruszył w południe pod silną strażą wojskową. Część miasta, w której znajduje się bank państwowy i wielkie magazyny, silnie jest strzeżona. Patrole wojskowe przeciągają przez miasto.

Petersburg. Połączenie telegraficzne z Moskwą przerwane.

Chaos w Moskwie.

Moskwa. (Pet. Ag.) Woźnicy dokonali ataku na strajkujących kolejarzy; w bójce zabito wielu woźniców i wiele koni.

Biuro rady robotniczej wczoraj aresztowano.

Tłumy dopuściły się kilku gwałtów przeciw mowcom rewolucyjnym i studentom.

Strajkujący chcą zmusić urzędników pocztowych i telegraficznych do strajku.

Wszystkie banki prywatne są zamknięte stosownie do uchwały związku urzędników bankowych. Również zamknięte są wszystkie magazyny i sklepy, jakoteż i teatra.

Oddział złożony z 300 osób przeciągał ulicami miasta i wymuszał zamykanie restauracyj.

Wypadek kolejowy.

Petersburg. *Now. Wremia* otrzymało depeszę, że wał kolejowy na kolei bajkalskiej okrężnej został na dużej przestrzeni zniszczony skutkiem osunięcia się skały. Naprawa wymagać będzie około 6 dni. Skutkiem tego powrót armii mandżurskiej opóźni się o dni kilka.

Program Campbel Bannermana.

Londyn. Na zgromadzeniu partyi liberalnej, w którem wzięło udział około 5000 osób, premier Campbel-Bannerman rozwinął swój program. Zapowiedział szereg reform wewnętrznych, które nowy gabinet chce przeprowadzić. Przeszedłszy do polityki zagranicznej, stwierdził, że stosunki Anglii do innych mocarstw są przyjaźne. Porozumienie z Francyą wita premier z radością i zapewnia, że będzie się starał o utrzymanie przyjaźni angielsko-francuskiej. Wspomniał następnie o stosunkach w Rosyi i rzekł, że żywi jak najlepsze życzenia dla wielkiego narodu rosyjskiego. Co się tyczy stosunków do Niemiec, to interesy obu tych państw nie są tego rodzaju, żeby usprawiedliwiały wzajemną nienawiść. Mowca kończy zapewnieniem, że nie ma powodu do obaw, jednakże ciągłe zbrojenia stanowią grozbę dla pokoju powszechnego. Należałoby zbrojenia te ograniczyć, natomiast więcej uwagi poświęcić sądom rozjemczym. Co się tyczy Irlandyi, to zasadą polityki liberalnej będzie powrócić narodowi irlandzkiemu kontrolę nad wewnętrznemi sprawami Irlandyi. Wreszcie oświadczył premier że jest zwolennikiem wolnego handlu.

Zaburzenia w Chinach.

Londyn. *Morning Post* donosi z Szangaju: Położenie jest rozpaczliwe. Konsul niemiecki zażądał nadesłania okrętu niemieckiego, stojącego w porcie manilskim, celem ochrony obywateli niemieckich. Z Czingtau przybył oddział wojska niemieckiego.

Z wewnątrz kraju nadchodzą z każdą godziną coraz gorsze wieści. Obawiają się o życie emisaryuszy i agentów handlowych. Pospólstwo chińskie coraz liczniej się zbiera. Amerykanie wysadzili na ląd wojsko, ale jest ono bezsilnem wobec tłumów chińskich.

Szangaj. Wczoraj nastał już wszędzie s p o k ó j. Przybył tu wicekról Nrukinu i uregulował sporną kwestę sądową.

Ateny. Teotoki utworzył nowy gabinet.

Wiedeń. Cesarz wyjechał dziś rano do Wallsee, aby przepędzić święta u arcyksiężnej Waleryi.

Dział ekonomiczny

÷ **Ciągnienie losów** loteryi fantowej, urządzonej przez galic. Stow. Czerwonego Krzyża, na budowę szpitala we Lwowie, odbyło się wczoraj wieczorem w biurze „Czerwonego Krzyża" w namiestnictwie.

I główna wygrana (butony i naszyjnik brylantowy wartości 15.000 koron) padła na los nr. 216 887.

II główna wygrana (naszyjnik perłowy wartości 9.000 koron) padła na los nr. 316.983.

III główna wygrana (butony wart. 3.000 k.) padła na los nr. 399,022.

Prócz tego wylosowano 197 numerów, wygrywających przedmioty ze złota i srebra wartości 500, 300, 200, 100, 80, 40 i 20 koron, ponadto zaś wygrywa przedmioty wartości 15 i 10 kor. 12 numerów poprzedzających i 12 numerów następujących po każdym z 200 wylosowanych numerów tak, że ogółem wygrywa 5000 losów.

Wygrane po 500, 300, 200 i 100 koron padły na losy opatrzone numerami: 231.026, 245.118, 473.419, 338 485, 151.571, 368.475, 162.936, 356.623, 73.603, 316.825, 30.009, 297.473, 164.119 307 012, 451.682.

Trzy główne wygrane mogą być wypłacone także gotówką. Wypłacać będzie firma „Schutz i Chajes" począwszy od 24 bm. za potrąceniem 20% podatku. Wydawanie wygranych fantów zaczyna się 7 stycznia w biurze „Czerwonego Krzyża" w gmachu namiestnictwa I piętro.

β **Wybory do krakowskiej izby handlowej.** Wczoraj wybrani zostali pp. Wacław Anczyc, Maurycy Dattner, Michał Ader, Waleryan Stawiarski, J. S. Perlberger, Maksymilian Szmeja, Adolf Faller, Wł. Leban i Leon Schwanenfeld.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 22 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·90 do 8·10, pszenica na termina 00·0 do 0·00. Żyto gotowe 6·10 do 6·20, żyto na termina ·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·20 do 6·40. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00 Jęczmień pastewny 6·10 do 6·40, jęczmień browarniany 6·60 do 7·—. Rzepak 11·50 do 11·75. Lnianka 0.— do 0·— Groch pastewny 7·00 do 7·50, groch do gotowania 8·50 do 9·50. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 0·00 do 6·50. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary — do — Koniczyna czerwona 50·— do 65·—, koniczyna biała 50·— do 65·—, koniczyna szwedzka 60·— do 75·—. Tymotka 22·— do 28—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 32·50 do 32·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·— do 21·25.

Budapeszt dnia 22 grudnia. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na paździer. 16·80—16·82, pszenicę na kwiecień 17·14—17·16, żyto na październik 00·00—00·00, na kwiecień 1906. 14·12—14·14 owies na październik —·——·—, na kwiecień 1906 14·32—14·34, kukurudza na maj 13·62—13·64, rzepak na sierpień 27·60—27·80.

Oferty: mierne.

Chęć kupna: mierna.

Usposobienie: spokojne

Pogoda: łagodnie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 21 grudnia (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 min. 30 popołudniu Akcye austryackiego zakładu kredytowego 666·25. węgierskiego zakładu kredytowego 783·— Anglobanku 317·—, Unionbanku 560·—. Banku dla krajów koronnych 438·25 Bankvereinu 559·50. Bodencreditu 1008·00 galicyjskiego Banku hipotecznego 552·00 kolei państwowych 660·00 kolei południowej 116·50 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 447·00 kolei północnej 5700 kolei czerniowieckiej 583·00, alpiny 508·50 Rima Muranya 517·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2447.— fabryki broni 560·—, tureckie tytoniowe 354·75, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 763·00 oblig. węg. indemniz. 95·60. renta majowa 99·50, austryacka renta koronowa 99·55, węgierska renta koronowa 95·20, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 98·87, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·75, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·05, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·50 4-procent. Banku kraj. 99·17, 4 i pół prc. Banku kraj. 100·95, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4 procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·70, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·40 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·75, losy tureckie 144·50 marki 117·80, ruble 252·25.

Przyjechali do Lwowa d. 22 grudnia.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona.) Hr. K. Bogdanowicz z Wiednia, M. Golaszewski z Toustobab, P. Bokało z Monasterzec, dyr. Etner z Borysławia, B. Rozwadowski z Turówki, dr. P. Spanier z Białej, dr. H. Landau z Kołomyi, dr. A. Lehman z Podhajec, J. Stankiewicz ze Zwierzyńca, Z. Cieński z Hupała, K. Malczewski z Dąbrowy, T. Dembowski z Borysławia, O. Schnell z Firlejówki.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 hl. od wyrazu.

Koce na konie wełniane, 6 metrów obwodu — po 18 koron. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Wyborny miód deserowy kuracyjny 6 koron, „rarytas" miodoborow 6 k. 60 hal., 5 klg. franco. Miód w plastrach 1 klg. 2 korony. **Korzeniewicz,** em. naucz. **Iwanczany.** 202

ŁYŻWY, narty (Ski-Ski) i przybory do szermierki w największym wyborze poleca **W. ŁUKASIEWICZ,** ul. Akademicka 26. 219

Kamienica jednopiętrowa, frontowa, większego rozmiaru i wartości, z oficynami i gruntem pod budowę — do sprzedania. Ulica Kochanowskiego 4. 204

Osoba w starszym wieku pragnie zająć się parę godzin popołudniu lektorstwem polskiem lub francuskiem. — Adres poda Administracya. 207

Doraźnej pomocy potrzebuje doprowadzony skutkiem nieumienności ludzkiej do zupełnej ruiny, kupiec, ojciec nieletnich dzieci. Nie uzyskawszy jeszcze żadnego zajęcia, jest pozbawiony wszelkich środków do życia. Dla ocalenia swej rodziny od śmierci z zimna i głodu — zwraca się tą drogą do serc szlachetnych z prośbą o ratunek przez pomoc doraźną. Datki pod znakiem R. E. prosimy składać w Administracyi „Gazety Narodowej".

Do sprzedania: 1) Kilka wazonów kwiatów, 2) Rotunda — ul. Zimorowicza l. 2. II. piętro, wchód z ganku. 196

Leśniczy

z niższym egzaminem państwowym, lat 41, żonaty, dwoje dzieci, chlubne świadectwa, praktyki lat 18, dobry rolnik, Czech, mówi i pisze po czesku i po niemiecku i rozumie po polsku, poszukuje posady w Galicyi. Franciszek Suchy, Hranice, Morawia. 853

4 pary obuwia

tylko za zł. 2·60.

Zakupiwszy wielką ich ilość, odsprzedaję za bezcen jak długo zapas starczy: 1 para męskich, 1 para damskich trzewików z brązowej albo czarnej skóry z obłożeniem do sznurowania b. mocne, podeszwy kołkowane, nowy fason, dalej 1 para męskich, 1 para damskich, modnych bucików, eleg. wykończona, bardzo ozdobne i lekkie, razem wszystkie 4 pary tylko zł. 2·60. Przy zamówieniu wystarcza podać długość. Wysyła za zaliczką dom rozsyłkowy

Ch. Kapelusz, Kraków 18.

Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy, strata więc całkiem wykluczona. 835

FABRYKA KRAWATÓW

najmodniejszych,

Z. Tokarowska, Lwów, Zimorowicza 8.

Ceny fabryczne. Ceny fabryczne. 12

Własnego wyrobu 35

Kołdry na wełnie

po koron 9, 12, 16, 20. 24. 30, **prześcieradła** bez szwu pod kołdry z dzinrkami po kor. 4·80, 5·40, 6·40, prześcieradła na łóżka bez szwu po kor. 2·50, 3·20, **materace, sienniki** — najlepszy towar po cenie ui skiej, poleca **Wiktor Sedlaczek,** we Lwowie, plac Kapitulny 8.

"Ogrodnictwo"

organ Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, pod redakcyą Józefa Brzezińskiego, wychodzi w miesięcznych zeszytach illustrowanych, obecnie 9 rok. Zamieszcza najświeższe i zajmujące prace i rozprawy, w dziedzinie **sadownictwa, warzywnictwa, kwieciarstwa,** treści ogólnej, korespondencye itp.

☛ W r. 1905 mnóstwo zajmujących i pouczających artykułów było objaśnionych **135 rycinami.** ☚

Dawniejsze roczniki są jeszcze do nabycia o ile zapas starczy.

Całoroczna prenumerata wynosi z przesyłką pocztową w Austryi i Węgrzech **tylko 6 k. 50 h.,** półroczna **3 k. 30 h.** Dla zarządów szkół i nauczycieli ludowych **rocznie 4 k. 50 h.** Zeszyty okazowe darmo i opłatnie. 855

Prenumeratę przyjmuje Administracya „Ogrodnictwa" w Krakowie.

Wyroby złote i srebrne,

zegarki genewskie,

srebra firmy CHRISTOFLE i Sp.

poleca, oraz uskutecznia wszelkie reperacye i zamówienia

E. M. BEER,

długoletni współpracownik byłej firmy J. Ostrowski i J. Strzelecki,

Lwów, Akademicka 4.

649

Brylanty po średnim kursie zawsze w wielkim wyborze 820

J. Dąbrowski

we Lwowie

Hetmańska 4.

KASZEL!

Kto na niego nie uważa, grzeszy przeciwko swemu zdrowiu!

KAISERA

karmelki piersiowe

z 3-ma jodłami, przez lekarzy wypróbowane i polecane przeciw kaszlowi, chrypce, ogólnemu katarowi i zaflegmieniu.

4512 otrzymanych świadectw udowadnia, że są bardzo skuteczne. 669

Pakiety po 20 i 40 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach w Galicyi.

Administrator dóbr

który zarządzał kilka lat majątkiem Tierskie — z powodu wydzierżawienia jest do wzięcia od 1 marca 1906. Mogę go polecić jako znakomitego agronoma i pod każdym względem dobrego administratora. Felicya Siemiginowska. 848

Potaniały **Nowości**

Wózki

dla dzieci — Kosze podróżne — Majolika krajowa — Szczotki — Kosze na kwiaty — Hafty — rzeźby zakopiańskie — Lalki i zabawki dziecinne — poleca 588

Bazar krajowy

we Lwowie (Hotel Żorża).

☛ **Przyjmuje zamowienia na gotową bieliznę i konfekcyę męską i damską.** ☚

Popierajmy przemysł krajowy!

Przemysłu **Krajowego**

Nakrycia stołowe, deserowe i luksusowe

z chińskiego srebra

na białym metalu z gwarancyą!

Urządzenia kawiarni, restauracyj, cukierni i hoteli, — poleca

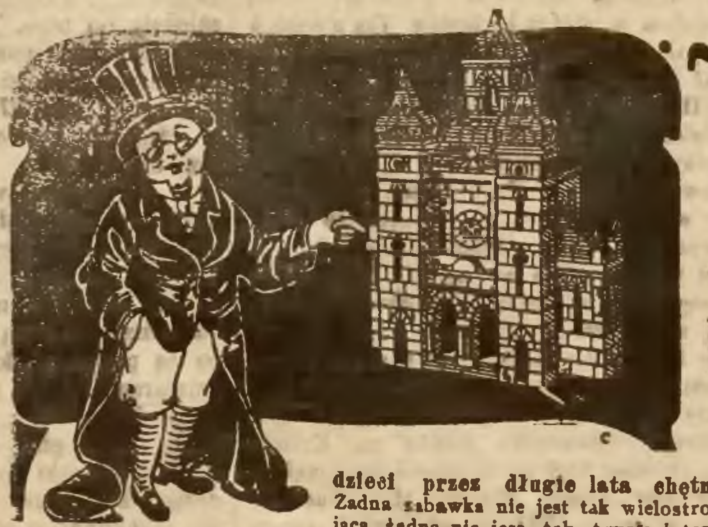
Jedyny na Galicyę i Bukowinę 811

BERNDORFSKI skład wyrobów z chińskiego srebra, alpaki, bronzu i czystego **niklu**

W. Bilińskiego następca **B. RÖSEL,**

Lwów — Hetmańska 2.

Posrebrzania wszelkiego rodzaju uskutecznia się bardzo trwale



są jedyną zabawką, którą się dzieci przez długie lata chętnie zajmują. Żadna zabawka nie jest tak wielostronną i zajmującą, żadna nie jest tak trwałą i tanią, jak niezniszczalna prawie kotwiczna skrzynka budowlana, która z każdą skrzynką dopełniającą bywa coraz więcej pouczającą i milszą dzieciom. Od kilku lat może być każda kotwiczna skrzynka budowlana systematycznie dopełnianą przez polubione w krótkim czasie opatentowane

kotwiczne skrzynki mostowe,

tak, że po dokupieniu takiej skrzynki mogą dzieci budować także wspaniałe żelazne mosty.

W celu łatwego i pewnego wyboru skrzynki, odpowiedniej do wieku dziecka, prosimy zażądać pięknie ilustrowanego cennika skrzynek budowlanych od podpisanej firmy, która na żądanie wysyła go bezpłatnie; mieści on w sobie dużo wzorków budowlanych i liczne bardzo zajmujące dobrozdania.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe, a także **kotwiczne zabawki mozajkowe** i bardzo zajmujące **układanki** są do nabycia we wszystkich lepszych handlach z zabawkami po cenie koron —·75, 1·50, 3·— i wyżej. Ze względu na liczne naśladownictwa trzeba być przy kupnie bardzo ostrożnym i każdą skrzynkę bez sławnej marki **kotwicy odrzucić jako nieprawdziwą;** byłoby nierozsądnie wydawać swoje dobre pieniądze na mało wartościowe naśladownictwa. Kto lubi muzykę, ten niech także zażąda cennika sławnych Imperator-instrumentów muzycznych i aparatów mówiących.

F. Ad. Richter & Cie.,

C. kr. nadworni i szambelańscy dostawcy.

Wiedeń, kantor i skład: **I. Operngasse 16,** fabryka: **XIII/1 (Hietzing)**

Rudelstadt, Norymberga, Olten (Szwajcarya), Rotterdam, St. Petersburg, New-York. 753

Kawiarnia Amerykańska

61 **przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie.**

Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór.

Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie.

Kapitał akcyjny: koron sto milionów.

Fundusze rezerwowe koron dwadzieścia osiem milionów.

Lwów we własnym gmachu przy **ul. Jagiellońskiej 3**

Telefonu nr. 57 Dyrekcya

Telef. nr. 338 Kant. wym.

Zakład centralny: Wiedeń.

FILIE: Aussig a/E, Berno, Budapeszt, Celowiec, Czerniowce, Cieplice, Friedek-Mistek, Grac, Praga, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten.

12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące — a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na 3·6% książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim. 42

Zakład zastawniczy udziela zaliczek na kosztowności i papiery wartościowe.

Cognac

Czuba-Durozier & Cie.

DISTILLERIE FRANÇAISE, **PROMONTOR.**

☛ **Ueberall zu haben.** ☚ 38

Gegründet 1884.

Z PRUS

sprowadzaną, drogą, **WODĘ SELTERSKĄ,** **zastępuje** w zupełności woda polecona przez Towarz. lekarskie

alkaliczno słona

zawierająca części składowe jak

Woda Selterska

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ul. Św. Gertrudy l. 4. 91

Główny skład we Lwowie w aptece **J. Wewiórskiego** ul. Halicka.

Ostatnie nowości

LUDWIKA STASIAKA

Obrona sztandaru, mieszczańska powieść historyczna.

Gadzina, powieść pruska.

Pieniądz, powieść. 996

Trzecie Humoreski.

We wszystkich księgarniach

Na Święta!

Pierwsze gal. Tow. akcyjne

rafineryi spirytusu

we Lwowie

poleca swoje znakomite wyroby jako to:

Wódki polskie, Rosolisy, Likiery, Starka litewska, Nalewki, Miluoha, Rumy.

SPECYAŁY:

Absynt — John Bull, — Maraschino Maraschino słodzone.

Składy dla miasta: Pasaż Hausmana 7. Plac Kapitulny 8. Plac Bernardyński 2. 831

Na Święta!

Colosseum *w Pasażu Hermanów*

Od 15 do 31 grudnia.

15 białych niedźwiedzi,

Jednoaktówka,

oraz inne nadzwyczajne produkcye.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

Lpr. 1157|05.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu kr. st. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs:

a) na jedną posadę adjunkta w IX. randze;

b) oraz na dwie posady asystentów technicznych przy miej. Urzędzie bud. w X. randze etatu urzędników miejskich.

Ubiegający się o posady powyższe mają wykazać:

1) że nie przekroczyli 40 roku życia,

2) że są obywatelami austryackimi,

3) życie nieposzlakowane, oraz przedłożyć świadectwa z dwu egzaminów rządowych z ukończonych nauk technicznych bądź na politechnikach austryackich, bądź na równorzędnych zakładach zagranicznych.

Kandydaci na posadę asystentów technicznych winni wykazać świadectwami ukończenie nauk technicznych w dziale inżynieryi, zaś kandydaci na posadę adjunkta w dziale architektury.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane należy wnosić do Prezydyum Magistratu król. stoł. m. Lwowa w terminie do dnia 15 stycznia 1906.

Z Prezydyum Magistratu kr. st. miasta.

Lwów dnia 10. grudnia 1905. 841

Michalski m. p.

Wykaz listów zastawnych

galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych w dniu 14. grudnia 1905 roku:

4%-ych dawnych przy 126-em losowaniu w sumie **37.200** zł. a. w. (**74.400** koron).

4%-ych 41-letnich przy 49-em losowaniu sumie **29.900** zł. (**59.800** koron).

W. a. 4%.

Ser. I. à 10.000 fl. 492 Ser. II. à 5.000 fl. 726 Ser. III. à 1.000 fl. 12810 13392 13714 13768 13838 15438 15915 15977 16011 17063 17467 17532 18406 18473 18793 19022 19788 20314 Ser. IV. à 500 fl. 5690 6151 7446 7784 7969 8186 8462 Ser. V. à 100 fl. 17152 17374 17487 19196 19378 22132 22378

41-letnie 4%.

Ser. I. à 10.000 fl. 111 Ser. II. à 5.000 fl. 284 Ser. III. à 1.000 fl. 367 449 1074 1120 1199 1235 1331 1375 1442 1461 1679 2126 2140 Ser. IV. à 500 fl. 280 402 Ser. V. à 100 fl. 26 410 533 616 719 765 824 1238 1441

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31. czerwca 1906 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone.

We Lwowie 14. grudnia 1905. 856 *(Przedruk nie będzie płacony)*

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa:

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 popołudniu (tylko w niedziele i rz. k. święta) 2·10, 3·20 popołudniu; 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór.

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa 6·55 rano, 9·15 przed południem (od 1/5 do 30/9 wł.), 1·35 popoł. (od 14.5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·08 popoł. (od 14/5 do 10|9 wł.) i 5·58 popoł.

do Szczerca 1·55 popołudniu (od 1/6 do 10/9 wł.) w niedzielę i rz. k. święta).

do Lubienia wiel. 2·15 popołudniu (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta).

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·50 rano 9·55 przedpołudniem (tylko w niedzielę i rz. k. święta), 1·46 popołudniu (tylko w niedzielę i rz. k. święta, 3·05, 4·16, 5·00 popołudniu; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 popoł. (od 1/5 do 30/9 wł.), 4·32 popoł. 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł.) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10|9 wł. (co niedzielę i rz. k. święta).

ze Szczerca od 1|6 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 10·10 wieczór.

z Lubienia od 14/5 do 10|9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 11·52 wieczór.

Ekspedycya anonsów

HENRYK SCHALEK

Wiedeń, I. Wollzeile 11, parter II. piętro

założone w r. 1873 — Telefon 809.

Konto czekowe ck. pocztowej kasy oszczędności 804.316.

Poleca się do najtańszej i najrzetelniejszej posługi co do zamówień inseratów do wszystkich gazet krajowych i zagranicznych. Fachowe rady, projekta na anonsy, jako też oceny tychże wolne od opłaty. Najnowszy wielki katalog gazet dla inserujących gratis i opłatnie.

Własny zbiorowy *wykaz w czasopismach „Nowej Pressy" i „Nowego Wied. Tagblatu" dla anonsów każdej treści, jako to: kupna i sprzedaży w każdej gałęzi, spółek, agencyi, zastępstwo, podań o posady i wypis ofert itd.*

Cementowe dachówki, cegły i płyty!

Maszyny pierwszorzędnych firm do ich wyrobu.

Przemysł cementowy,

Lwów, ul. Karola Ludwika 5. I. p.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.